Nr. 59. We Lwowie, Piątek dnia 7. Marca 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ [illegible] „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . [illegible]
do Prus i Rzeszy niemieckiej [illegible]
„ Szwecji i Danji . . . 6 „
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik. Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drukowane nie zwracają się tem bywa [illegible]

Lwów d. 7. marca.

(Reforma wyborcza w Izbie posłów.)

W chwili, gdy to piszemy, Izba posłów już zapewne odprawiła główną część — tragedji wyborów bezpośrednich. We wtorek rozdano już sprawozdanie Herbsta z ogólnej części reformy wyborczej wraz z projektem komisyjnym tej części; we środę uchwalił klub centralistyczny, że ustawa ta ma być nazajutrz i w drugiem i trzeciem czytaniu przyjętą, aby wnet można przyjąć i część wykonawczą, t. j. ordynację wyborczą, do której przyjęcia już tylko prostej większości potrzeba, a którą, tak sprawozdanie jak projekt miał p. Herbst, według środowej *Nowej Pressy*, także już gotowy. Co zatem pisze w liście wtorkowym p. Z. do *Czasu* (wczorajszego w „Ost. Wiad."), że jedno jeszcze nie wydrukowane, drugie niewygotowane, ale centraliści spieszą się, aby delegację naszą wykurzyć z Izby, gdyż dopóki ona zasiada, kompromis jej z rządem wydaje się im możliwym — kłaść należy na karb owego sposobu wojowania przeciw delegacji, którego ten nieczszęsny jegomość snać używać nie przestanie, to Klub centralistów miał nawet według *Starej Pressy* uchwalić, że w rozprawie jeneralnej nikomu nie dozwoli głosu zabierać, kto nie należy do tego klubu, gdyż o zmianach w projekcie ani mowy być nie może. Chciano tym sposobem zamknąć usta wszystkim, którzyby albo w ogóle protestowali, albo mizerne sprawozdanie p. Herbsta pod nóż krytyki wziąć chcieli. Dalej pisze *Stara Presse*: „Uchwalenie ordynacji wyborczej pójdzie także szybko. Następnie zajmie się Izba posłów budżetem. Tu dodamy wyraźnie, że kwestja, czy elaborat o ugodzie galicyjskiej przyjdzie jeszcze na porządek dzienny Izby, jest dotychczas otwartą. To samo niepewnym jeszcze jest termin zamknięcia Rady państwa."

Herbstowskie sprawozdanie komisji konstytucyjnej o projekcie ustawy zmieniającej ustawę zasadniczą o reprezentacji państwa z d. 21. grudnia 1867 Dz. p. p. l. 141, opiewa:

„Najj. Pan raczył w mowie tronowej, którą zagaił sesję obecną, wypowiedzieć, jako rząd Jego starać się będzie gorliwie, aby bezpośredniemu wcieleniu austrjackiej idei państwowej, polegającemu w samoistnem tworzeniu reprezentacji państwowej, drogę utorowano i takowe w stosownej porze doprowadzono do urzeczywistnienia, szanując wszelkie interesa do reprezentacji uprawnione.

Najw. to oświadczenie, z całą radością przyjęte, spełnił rząd wnosząc projekta, które d. 15. lutego komisji konstytucyjnej do wstępnego zbadania przekazano.

Z jak żywem i szeroko rozpowszechnionem zajęciem cała ludność wiernokonstytucyjna wygląda ostatecznego skonsolidowania państwa przez wyzwolenie rajschratu od sejmów, najlepiej dowodzi nadzwyczaj wielka ilość petycyj, jakie w tej sprawie doszły do Izby posłów. (Dołączoną tu notkę podamy poniżej; pr.)

Jakoż i obie Izby Rady państwa już oddawna zajęły stanowcze stanowisko w tej sprawie, i po szczegółowych, mianowicie kwestję prawa wyczerpujących rozprawach oświadczyły się w adresach do korony za koniecznością wyzwolenia Rady państwa od sejmów przez wybory bezpośrednie.

Otwarcie i stanowczo wyłuszczono to przekonanie w adresie Izby posłów, na początku sesji bieżącej w odpowiedzi na najw. mowę tronową znaczną większością uchwalonym (przytacza ten ustęp adresu).

Właściwie tedy komisja konstytucyjna już nie potrzebowała dalej motywować konieczności reformy wyborczej, i że ustawodawstwo państwowe jest do przeprowadzenia jej uprawnionem.

Uważa się wszelako za obowiązaną wyłożyć pokrótce swoje *zdanie* o podnoszonych ciągle przeciw temu zarzutach.

Rozumie się, że ze stanowiska prawa konstytucyjnego niepodobna na serjo zbijać tych, którzy się nie na gruncie istniejącego prawa konstytucyjnego stawią, ale na innym, i zupełne tego prawa usunięcie za cel swój otwarcie obwołują.

Cóż to bowiem za sprzeczność: z jednej strony państwowe ustawy zasadnicze, ba, nawet statuta krajowe uważać jako nieprawne i nieobowiązujące, a z drugiej strony zwalczać zaprowadzenie wyborów bezpośrednich jako wrzekome tych publicznego prawa podstaw naruszenie; odrzucać konstytucyjne ciała reprezentacyjne jako zebrania nieprawne, udziału w nich odmawiać, a teraz nagle występować z twierdzeniem, że reformy wyborów do Rady państwa prawo nie dozwala, gdyż niedaje się ona wrzekomo pogodzić z prawami tych ciał, których samo istnienie w innych razach przedstawiać się zwykło za naruszenie prawa.

Że się nie wahają wikłać w takie sprzeczności, można tylko wytłumaczyć niebezpieczeństwem, jakie ze samoistnego stanowiska Izby posłów urosnąć musi dla planów przeciwników konstytucji i spokojnego na istniejących podwalinach rozwoju. Czują oni doskonale, że usunięto im możność wywoływaniem ciągle nowych przesileń narażać nadal istnienie samejże konstytucji.

Alež to właśnie zmusza nieodzownie do spiesznego ziszczenia reformy, której wysokie znaczenie właśnie polega na tem, że umożebnia skonsolidowanie publicznych stosunków państwa, przez miliony wiernych onego obywateli gorąco upragnione.

Ale na wewnętrzną sprzeczność chroma także opozycja owego stronnictwa, które zarazem domaga się, aby drogą ustawodawstwa państwowego ustanowiono zasadę: „Sejm (galicyjski) stanowić będzie wyłącznie o sposobie wybierania do Rady państwa". (Punkt 1. rezolucji gal.; p. r.)

Wszakci tem jasno i wyraźnie uznano, że zmiana ustawodawstwa o sposobie obsyłania Rady państwa jest możliwą, że należy ona do kompetencji ustawodawstwa państwowego, i że tylko przez nie, ale też przez nie w samej rzeczy, spełnioną być może.

Jeszcze ciekawszą wyda się wewnętrzna sprzeczność tej opozycji, jeżeli oto zważymy: Uważa ona ustawodawstwo państwowe za kompetentne do zmieniania państwowych ustaw zasadniczych pod każdym względem, nawet co do postanowień o sposobie obsyłania Rady państwa, byle tem rozszerzono kompetencję sejmu galicyjskiego; ba oświadcza ona nawet z całą stanowczością, że prawo nie dopuszcza, skuteczność ustawy państwowej, jakąby w tej mierze wydano, zależną czynić od warunku, aby sejm galicyjski dał swe przyzwolenie na zaszłe w ogóle w ten sposób zmiany statutu krajowego, a specjalnie w tej formie, jaka ogólnie dla zmian statutu krajowego jest przepisaną.

A więc, jeżeliby zmiana państwowych ustaw zasadniczych zaszła w sposób, życzeniu tego stronnictwa odpowiedni, to zdaniem onego, ustawodawstwo państwowe jest do tego bez ceremonii kompetentnem, a nawet wprost wzdraga się ono przed warunkiem, aby skuteczność odnośnej ustawy państwowej zależną czyniono od przyzwolenia sejmowego. Jeżeli się zmierza do zmian w sposób, wzniosłym intencjom najw. mowy tronowej i ponawianym manifestacjom uroczystym reprezentacji państwowej odpowiedni: wtedy stronnictwo to oświadcza, że reprezentacji państwowej niedostaje kompetencji do zmiany odnośnych postanowień państwowych ustaw zasadniczych, i chce w użyciu tej kompetencji upatrywać złamanie konstytucji!

Jeżeli jednak trzeźwo, okiem żadnym względem partykularnym niezamąconem przypatrzymy się postanowieniom ustaw zasadniczych o obsyłaniu Izby deputowanych Rady państwa, to okaże się nam, że ustawodawstwo państwowe ma prawo do ich zmieniania, a to ze względów następujących:

Prawo, wysyłania deputowanych do Rady państwa jest obecnie w samej rzeczy prawem sejmów. Aliści źródłem tego prawa są jedynie tylko ustawy zasadnicze o reprezentacji państwa z dnia 26. lutego 1861 i z 21. grudnia 1867, i zostało już ograniczone §§ami 6. i 7. tych ustaw, zastrzegającemi koronie prawo przedsiębrania wyboru bezpośrednio przez uprawnionych do wyboru, a jeszcze więcej ustawą z d. 13. marca 1872 Dz. p. p. l. 24 (Nothwahlgesetz.)

Natomiast §. 16. statutów krajowych niemożna uważać za źródło tego prawa. Albowiem pominąwszy, że odnośny ustęp literalnie mówi tylko o obowiązku sejmów do przedsiębrania wyboru, cytuje on tylko dotyczące paragrafy ustawy zasadniczej, a zatem przedstawia się nie jako zarządzenie samoistne, ale tylko jako przytoczenie zarządzeń owej ustawy zasadniczej; a przeto ustęp ten posiada moc ustawy i skuteczność prawa tylko o tyle i dopóty, o ile zarządzenia te drogą konstytucyjną nie będą zmienione.

Jakim zaś sposobem zmiany ustawy zasadniczej o reprezentacji państwowej ważnie się dokonywują, stanowi §. 15. tejże ustawy. Postanowienie to dotyczy wszystkich części ustawy zasadniczej, i dowolnem, z wszelkiej podstawy obranem byłoby twierdzenie, że właśnie §§. 6. i 7. są od tego wyjęte.

Gdyż wyjątek taki wcale nie wynika z natury uprawnienia, jakie owemi paragrafami w samej rzeczy przyznano.

Nikt bowiem nie zechce twierdzić, że zarządzenia o składzie Izby deputowanych, tak jak raz zostały postanowione, już bezwarunkowo i po wszelkie czasy są niezmiennemi.

Jeżeli zaś zmiana jest możliwą, to prawo do takowej zmiany trzeba samo przez się przyznać ustawodawstwu państwowemu, jako temu, które jedynie może zmienić ustawy zasadnicze. A z uznania owej możliwości wynika niemniej, iż przeciw temu prawu ustawodawstwa państwowego niepodobna wytaczać objekcji, że wykonywaniem onego wdzieranoby się w prawo sejmów, jako tych, którym według ustaw istniejących prawo wyboru przysłuża.

Niezaprzeczoną bowiem i powszechnie uznaną jest zasada prawa, że polegające na ustawie prawo wyboru nie może uważanem być za prawo prywatne, za prawo dla późniejszego ustawodawstwa nietykalne; gdyż bez tej zasady byłaby niemożliwą wszelka istniejących ustaw wyborczych naprawa, i wszelka zmiana krajowych ordynacyj wyborczych. A przecie właśnie ci, którzyby dzisiaj prawo wyborcze sejmów (czy sejmy te uznają za prawne czyli nie uznają) radzi widzieć jako zupełnie uchylone od zmiany przez ustawodawstwo, nigdy się nie wahali przedsiębrać najgłębszych zmian w statutach krajowych i unormowanych przez nie uprawnieniach wyborczych.

Tak np. statuta krajowe przyznają wszechnicom prawo przez każdoczesnego rektora być w sejmie reprezentowanemi. Mimo to nie wzdragano się znosić tego prawa, a taksamo usuwać drogą ustawodawstwa prawo Izb handlowo-przemysłowych być w sejmie reprezentowanemi, prawo, w statutach i ordynacjach krajowych należycie ugruntowane.

Prawda, że nikomu nie wpadnie na myśl znaczenie wszechnic albo Izb handlowych a znaczenie sejmów stawiać na równi. Ale kwestja prawna, o którą tu chodzi, jest w obu wypadkach tasama. A nawet decydujące w tym względzie stosunki są właśnie dla sejmów niekorzystne, bo ich wybór do Rady państwa był zawsze tylko regułą, bezpośredni wybór przez uprawnionych właściwie do wyboru pierwotnie był w razach wyjątkowych dozwolony, następnie wyjątki te znacznie rozszerzono, i jeżeli się takowe dzisiaj w regułę bezwyjątkową zamienia, jest to rozwinięciem idei, już pierwotnie w państwowych ustawach zasadniczych zawartej.

Ale też z wysokiego znaczenia politycznego sejmów i spotęgowanej przez to wagi uprawnienia do wyboru, istniejącemi ustawami onym przyznanego, wypływa, że do konstytucyjnej zmiany tego uprawnienia nie wolno przystępywać lekkomyślnie, bez ugruntowanego doświadczeniem przekonania, iż dalsze trwanie dotychczasowej modły obsyłania Rady państwa chowa w sobie największe niebezpieczeństwa i z najistotniejszemi państwa interesami jest nadal niezgodnem.

A zaprawdę, niepodobna uczynić zarzutu, że się z lekkomyślnego nowatorstwa do takiej zmiany przystępuje! Już przy rewizji państwowej ustawy zasadniczej w r. 1867, nie można było przed sobą ukrywać, jakie ztąd wynikają niebezpieczeństwa, że obsyłanie Rady państwa, a zatem i zebranie jej wydane jest na łaskę większości w sejmach pojedyńczych.

Ale potrzeba było smutnych doświadczeń lat ostatnich, wszystkich owych przesileń i wstrząśnień, które państwo w ciągłem naprężeniu utrzymywały, aby powszechnie przeparło się przekonanie, że niezbędnie koniecznem jest od mandatarjuszów, jakimi się sejmy przedstawiają, zwrócić się do tych, którzy są właściwie do wyboru uprawnionymi.

Otóż ten jest cel przedłożeń, do których wniesienia monarcha w mądrej troskliwości swojej dla interesów państwa swój rząd upoważnił. Komisja konstytucyjna uważa je za konieczny warunek do skonsolidowania naszych stosunków państwowych, i poleca je do niezmiennego w esencjonalnych punktach przyjęcia. Może niejedno słuszne roszczenie lub życzenie nie znalazło w nich, znaleźć nie mogło zupełnego zadośćuczynienia. Ale wszystkie takie roszczenia i życzenia muszą ustąpić tam, gdzie chodzi o najwyższy interes państwa, o umocnienie konstytucji."

(Następują motywa do ustawy ogólnej.)

Widzimy, że sam dr. Herbst, arcysofista, ujrzał niemożebność upowodowania reformy wyborczej, takiej, z prawa. Wyłuszczył on nie argumenta, ale, jak sam przyznaje, tylko *zdanie*. A ze zdaniami trudno wojować. I na tem „zdaniu" oparta cała ta reforma, wywrót całej konstytucji, i ruina państwa, bo ruina z niej nastąpi, choćby Rada państwa miała prawo do jej uchwalenia — takie jest nasze zdanie. Owe „największe niebezpieczeństwa dla najistotniejszych interesów państwa" motywuje Herbst nie faktami, ale ogólnikami. I tak całe idzie sprawozdanie!

Na powitanie wracającym delegatom.

Chwila obecna jest dla nas bardzo ważną. Dziś wracają z Wiednia nasi de-

---

Dziesięć lat w Australii.

przez

Sygurda Wiśniowskiego.

(Dalszy ciąg). *

Rano nazajutrz stan starca pogorszył się o tyle, iż postanowiłem jechać do Ravenswood po lekarstwa. Irlandczyk zdrowszy o wiele poszedł po konie, ja zostałem w domu pilnując chorych. Czekałem do południa, on niewrócił. Poszedłem więc sam po konie, odszukałem je niedaleko od domu, lecz ani śladu nieznalazłem Irlandczyka. Cały ten dzień spędziłem na tropieniu go. Wreszcie odkryłem ślady jego na szczycie najwyższej piramidalnej góry. Snać zbłąkany wydrapał się na nią, myśląc, że dostrzeże z jej wierzchołka nasz ogień lub namiot. Ze szczytu zeszedł w kierunku południowym, przeciwnym od naszego schronienia ku okolicy zupełnie bezwodnej, zarosłej gęstwiną, przez którą koń przedrzećby się nie mógł. W gąszczach takich kryją się zwykle dzicy Murzyni, lękałem się więc ażeby mu nie zadali śmierci gwałtownej.

Tej nocy jeszcze wróciłem do obozu, zaleciłem Ashburemu aby pilnował starca, a wziąwszy na kilka dni żywności, spory wór wody, dwa rewolwery i toporek, piechotą puściłem się przez gąszcze, w których znikł Raleigh. Cztery dni szukałem go, to jest od niedzieli do czwartku rana. Całą dobę strawiłem bez napoju i jadła. W czwartek wyszedłem na brzeg rzeki Burdekin, i tu spotkałem pastucha pasącego owce pana Stuarta, który mnie zapewnił, że pokolenie przyjaźnych Murzynów spotkawszy mego przyjaciela wycieńczonego głodem i chorobą zaprowadziło go do stacji właściciela.

Uspokojony, nakarmiony przez owczarza wróciłem do domu. Idąc prosto jak strzała mil 14 angielskich, doszedłem do namiotu tejże nocy. Tu Dawis był konającym prawie a Ashbury ledwie zdołał dzban wody przynieść ze sadzawki.

Po kilku godzinach snu osiodłałem konia i puściłem się w prostym kierunku ku Ravenswood.

Odległość obliczyłem na 50 mil angielskich, chociaż okolica była mi mało znana, w rzeczy samej po 12 godzinach spiesznej jazdy dotarłem do miasteczka.

Poszedłem do doktora. Opisałam mu stan choroby swego przyjaciela, brak apetytu i bezsenność, która go od wielu dni trapiła. Doktor nie mógł jednak domyśleć się z moich opisów rodzaju choroby Davisa i radził mi bym go sprowadził do miasta. Dal trochę lekarstw na przeczyszczenie i pożegnał.

Nazajutrz nająłem wóz i wróciłem do obozu. Podróż z wozem zajęła trzy dni czasu.

Wieść o mem zjawieniu się w Ravenswood, o naszych nieszczęściach, o zabraniu wozu z miasta, rozbiegła się po kopalni szybkością błyskawicy. Dwustu jeźdźców towarzyszyło memu wozowi w celu zwiedzenia gór piramidalnych, gdzie złota podostatkiem być miało. Przewidywałem to, i wiedziałem już na pewne, że bogactwa, na które liczyliśmy, staną się własnością innych, lecz nie było na to rady.

Davisa zastałem jeszcze przy życiu, wsadziłem go na wóz, i znów wybrałem się w drogę do Ravenswood. Biedak skonał mi na wozie o sześć mil angielskich od naszego schronienia.

Rozpiąłem namiot nad zwłokami i pojechałem do komisarza rządowego konno, by mu donieść o tej śmierci na puszczy.

Komisarz rządowy przybył ze mną w celu obejrzenia zwłok. Zwyczaj to konieczny w krajach takich, jak Australia. Ludzie zabijaliby się bezkarnie, gdyby mogli grzebać zabitego bez wiedzy sędziów pokoju.

Uznawszy, iż Davis umarł na zapalenie kiszek i brak lekarstw, dał mi rozkaz pan komisarz pochowania go, za co mi dał na własność dwa konie, które należały do zmarłego. Wszystkie zaś inne należące do nieboszczyka rzeczy zabrał z sobą do miasta, aby je przechować dla krewnych zmarłego, a w braku takowych dla rządu.

Z jakiemi uczuciami zostałem sam na sam z trupem przyjaciela na puszczy, opisywać trudno. Wykopałem mu grób! Tęskne myśli o śmierci Davisa wśród puszczy, bez pomocy lekarza, bez innej opieki, jak znękanego tylu nieszczęściami przyjaciela, wyciskały mi gęste łzy nad ziemią, w której kopałem mu miejsce na ostatnie łoże. Może on miał krewnych, których kochał, a o których nic nie wiedziałem, może tęskna żona w dalekiej mglistej Anglii oczekuje powrotu zbogaconego męża i nigdy się nie dowie, że nigdy już do niej nie wróci. Nieraz zapewne biedaczka głodną dziatwę płaczącą pociesza nadzieją, że tatko przybędzie z Australii z zapasem złota, za które im kupi podostatkiem wszystkiego, czego pragną, i co im potrzeba! Nie czekajcie go! Ojciec wasz spoczywa w cieniu gumowego drzewa, na którego korze wyryłem jego nazwisko i dzień śmierci. Kurhan otoczyłem prostym, ale silnym płotem, ażeby dzikie bydło nie deptało uświęconej zwłokami człowieka ziemi. Może i mnie kiedyś spotka los podobny! A czy znajdę przyjaźną dłoń, któraby mnie włożyła w grób, jak ja włożyłem Davisa, i otoczyła mogiłę podobną obroną? Oczekiwanie takiego losu w Australii przerażało mnie czasami, bo pewna to rzecz, że przykrzejszą jest jeszcze śmierć, gdy się nie czuje ciepłej ręki drogiej nam istoty, starającej się ogrzać kostniejące już członki. A potem co za grób!

Samotna, zapomniana wśród puszczy mogiła.
Nad nią ni krzyż dębowych ramion nie rozpina,
Ni ruska ją, i ludziom i słowikom miła,
Ocienia swojem kwieciem, swem liściem kalina!

Tak rozmyślając i tworząc rymy smętne, kopałem grób Davisa, ułożyłem w nim ciało starca i okryłem ziemią.

. . . .

Wróciłem do obozu. Tu zgiełk dwiestu spotkał mnie ludzi. Wszyscy dostawali wiele złota i witali mnie serdecznie. Zostawiwszy mnie i dwom moim towarzyszom spory claim czyli obszar ziemi jako odkrywcom, sami zajęli resztę doliny.

Zaszczyt nazwania nowej kopalni mnie zostawiono. Dałem jej nazwę „New Warsaw" (Nowa Warszawa), stolicy kochanej naszej Ojczyzny.

We trzy tygodnie dobyliśmy z naszego claimu złota za kilka tysięcy reńskich. Potem nie mogliśmy otrzymać tyle nawet, aby koszta życia opędzić.

Od listopada do grudnia zebrało się przeszło tysiąc osób w Nowej Warszawie. Wielu z nich nie mogąc znaleźć złota w naszej dolinie, wybrało się po za góry Piramidalne do dalszych pasm.

Pomiędzy niemi był pewien Niemiec, zwany Jessup, także nie zły odkrywca złota. On żył ze mną w wielkiej przyjaźni, pomimo że nie taiłem przed nim mej pogardy do jego zaborczych rodaków. Jessup znalazł pyszną kopalnię żył kwarcowych od naszej o kilka mil, i ochrzcił ją Wieżą Strassburga (Tower of Strassbourg), góra bowiem wysoka, bardzo stroma, stała w jej środku, a przypominała kształtem gotycką wieżę.

Drwiłem z niego za to przypominanie Francuzom, żyjącym na kopalni, iż Strasburg stał się własnością niemiecką. Z drwin przyszło do przycinków, lecz nie sądziłem, że zrobiłem sobie z niego nieprzyjaciela.

W kilka dni później, robiąc kołyskę na płukanie złota, nastąpiłem bosą nogą na gwóźdź leżący na ziemi, i skaleczyłem się tak, że dni kilka nie mogłem opuścić namiotu.

Gdy stan mej nogi polepszył się, wybrałem się w celu odszukania moich koni. Rozstałem się już był z Raleighem, Ashbury zaś nie mógł mi podobnej wyświadczyć usługi. Dziwny ten bowiem kopacz nie umiał nigdy własnego konia odróżnić od innych. Często przyprowadzał do namiotu klacz obcą zamiast swojego kuca, lub ciemnogniadego rumaka zamiast kasztana. Ponieważ własne konie poznawał z daleka po nowych skórzanych pętach, więc z najzimniejszą krwią zabierał z paszy zwierzęta spętane nowemi pętami, nie pytając do kogo należały. Pocieszne mieliśmy ztąd awantury, ponieważ atoli wszyscy nas znali, nikt go więc nie posądzał o zamiar kradzieży.

Otóż gdy konie moje znikły bez śladu, a mając chorą nogę nie mogłem za niemi pójść daleko, posłałem go do znajomego Francuza, prosząc o pożyczenie mi konia na kilka godzin. Francuz oczywiście chętnie pozwolił, i powiedziawszy Ashburemu, gdzie koń jego zwykł się pasać, wyprawił go w lasy. Ashbury wrócił po godzinie wprost do mego namiotu, z piękną, młodą klaczą. Nie znając koni Francuza, nie posądzałem go tym razem o pomyłkę, osiodłałem więc klacz i dosiadłem jej. Było to zwierzę na wpół tylko ujeżdżone, lecz ciężar mój i ostroga wkrótce klacz uspokoiły, chociaż zrazu pragnęła mi kark skręcić. Konno odszukałem w krótkim czasie moje rumaki, a pędząc je do obozu napotkałem Jessupa.

— A co pan robisz na mojej klaczy?— zapytał oburzony.

— Wszak to nie pańska — dostałem ją od Francuza D..., — odrzekłem.

— Piękne mi wymówki. To moja klacz. Pan jeździsz na niej bez mego pozwolenia. Jutro zapozwę pana.

Zsiadłem z klaczy jak niepyszny, puściłem ją na wolność i wróciłem do namiotu aby dać potężną burę człowiekowi, który mnie takiego kłopotu nabawił. Ashbury śmiał się z początku, lecz gdy nazajutrz przyszło wezwanie stawienia się przed sędziego pokoju, nie wyglądało to śmiesznie.

Poszedłem do dużego namiotu sędziego z nim i z Francuzem, i wytłumaczyłem pomyłkę. Jessup i kilku Niemców dowodzili koniecznie, że ja widziałem tę klacz dawniej, i wiedziałem doskonale do kogo należała. Tłum tymczasem rozciekawiony, zebrał się dokoła, a ponieważ nas lubili jako pierwszych odkrywców kopalni, w której dobrze im się działo, począł dokuczać prześladującym nas Niemcom. Sędzia widząc ile między nami było nienawiści narodowej, przyznał, że tylko przez pomyłkę przyjaciela użyłem cudzego konia bez pozwolenia. Wyrok ten uwolnił mię od wielkiej obawy. Jeżdżenie na cudzych biegunach, zwyczaj często praktykowany w Australii, gdzie nikt nie lubi chodzić piechotą, zmusił parlament do obostrzenia kar na tych co się go dopuszczają. Pół roku więzienia najmniejszą jest karą za użycie cudzego konia. Jessup wiedział o tem dobrze, i myślał, że się tym sposobem zemści za dawne przycinki, jakie mu robiłem.

Ledwie się skończyła sądowa obrada, już tłum począł bić Niemców, których świadectwo, jakobym znał poprzednio klacz, chociaż fałszywe, tyle nabawiło mnie kłopotu. Ja, rozumie się, obiłem porządnie samego oskarzyciela.

Nazajutrz wieczorem leżąc w namiocie usłyszałem strzał o kilka kroków; kula przeszyła płótno tuż nad moją głową, i wyszła drugą stroną namiotu, a gdy zerwawszy się wybiegłem na dwór, dostrzegłem jeźdzca pędzącego cwałem przez las. Podejrzywałem mocno, iż to był Jessup, który przez płótno strzelił myśląc, iż mnie zabije lub rani. Rachunek jego o mało się nie sprawdził, kula bowiem przeszła o kilka tylko cali od mojej głowy.

Rano już byliśmy z policją na tropie strzelca. Przez kilka godzin jechaliśmy śladami jego, aż przybywszy do rzeki Burdekin, zgubiliśmy je zupełnie. Snać przezorny Jessup pojechał wodą. Resztę dnia straciliśmy na szukaniu miejsca, w którem opuścił koryto rzeki, tyle było jednak nad jej brzegami rozmaitych śladów, iż trudno było je odszukać. Zniechęcona policja wróciła do kopalni, a ja naradziwszy się z przyjaciołmi, postanowiłem opuścić miejsce, w którem mi

---

* Zobacz nr. 277, 279, 280, 283, 287, 292, 293, 294, 297, 299, 306, 307, 308, 318, 339, 340, 343, 348, 349, 350, 352, 356, i 359. z. r., 2, 4, 6, 10, 15, 16, 17, 23, 28, 29, 32, 35, 37, 38, 42, 47, 53, 54 i 58.

legaci, a przywożą oni nam jako nagrodę za naszą uległość i troskliwość o dobro państwa — groźbę centralistów, nieszanowania praw naszych, nieuwzględniania niezbędnych potrzeb naszych. Groźba ta nie zdołała sprowadzić delegacji z drogi obowiązku, bo wiedziała ona, iż ma za sobą ludność całej Galicji, intrygi i umizgi centralistów skompromitowały wobec kraju zaledwie kilku tylko delegatów, którzy już w przyszłości żadnej politycznej roli odegrać nie będą w stanie. Dziś witając serdecznie nieugiętych obrońców potrzeb naszych wyrażimy uznanie dla ich czynów. Takie powitanie będzie aktem ślubnym ludności kraju z jego reprezentantami, świadczącym o jedności uczucia i chęci wspólnej pracy, zobowiązaniem do wzajemnego wspierania się w walce przeciwko nienawiści nieprzyjaciół, a otuchą dla przywódzców do dalszych trudów, które gdy prowadzone są solidarnie, nie mogą być bezowocnemi.

Kraj, utrzymywany w niepewności, na czem zakończą się nadskakiwania pana Lassera Zyblikiewiczowi, radował się z każdego objawu energii jego przeciwników, a ucieszył się serdecznie wiadomością o powziętej uchwale koła: stanowczego zerwania z centralistami; wprowadzenie zaś jej w czyn, któremu towarzyszy wyjazd z Wiednia delegatów, uważa za ważną w historji naszej walki z centralizmem epokę.

Odtąd zaczyna się nowy perjod pracy naszej, — zamiast łudzenia się, którem nas bawiono, przystąpimy obecnie do łamania przeszkód. — W dyplomacji jaką kazano nam prowadzić, nieraz zostaliśmy pobici, musimy to sobie przyznać, że w intrydze nie jesteśmy silni, ale w otwartym boju cofać się Polak nie umie, nie zrażają go trudności.

Do pracy, jaka nas obecnie czeka, ostatnia sesja sejmu galicyjskiego i utarczki z centralistami przynoszą nam wiele pożytecznych wskazówek, a najprzód wykazują, co znaczy silna wiara w zbawienność swoich przekonań i energiczne obstawanie przy raz nakreślonym programie.

Kilku posłów zaniepokojonych chwiejną polityką większości delegacyjnej, troskliwych o los kraju, zdecydowało się stoczyć bój w łonie sejmu. Żądanie wysłania adresu, postawione przez ks. Czartoryskiego w sejmie, było hasłem do tego boju. Przy rozprawach większość delegacji została moralnie pobitą, kraj stanął po stronie zaskarżycieli. Mowy księcia Jerzego i księdza Kaczały zelektryzowały ludność całą. Oskarzeni broniąc się oddawali cześć dobrej woli swych przeciwników, a program ich uważali za godzien bliższego rozbioru. Większość sejmu nie mogła w ciągu dni kilku rozstać się z swymi przywódzcami, ale liczba zwolenników nowego programu rosła z dniem każdym zarówno w sejmie jak i w kraju. Powstał zaraz klub polsko-ruski mający przygotować materjał użyteczny do prowadzenia pracy, jaką przyjęcie wniesionego programu wymagało. Z chwilą wyjazdu delegacji do Wiednia dawna jej większość była już tylko pozorną, wprawdzie udało się jej przeprowadzić to aby główny jej przeciwnik w sejmie, ks. Czartoryski nie górował w delegacji, lecz zasady przez niego podniesione wyższe były po nad wszelkie pokątne intrygi. Przywódzcy główni opozycji, ks. Kaczała i ks. Czartoryski, nie weszli do delegacji, ale ich program znalazł tam znakomitych obrońców i wkrótce mniejszość stała się większością, a inaczej być nie mogło, inaczej bowiem delegacja nie reprezentowałaby żądań ludności. Dawne firmy zużyły się, kraj oddawna potrzebował nowych przywódzców, a dziś ma ich w dawnej mniejszości delegacji, a rączej w opozycji sejmu. Moralnymi przywódzcami polityki polsko-galicyjskiej nie są już jak przedtem pp. Zyblikiewicz, Grocholski, ale ci, co swój program wywiesiwszy, zmusili ich wyrzec się dawnego postępowania i pójść za sobą.

Przywódzcy opozycji dokonali pierwszej dopiero czynności, bo odtrącili od kierunku spraw krajowych ludzi zużytych, a kraj tej ich czynności serdecznie przyklasnął, ale to dopiero początek pracy. Dziś jako już przywód zcy kraju muszą oni myśleć, jakby program swój najlepiej zużytkować, jak zerwawszy z centralistami, najkorzystniej walkę z nimi prowadzić. Ku temu potrzebują gromadzić materjał potrzebny.

W kraju przy sumiennych zabiegach łatwo im przyjdzie ugrupować zwarty zastęp bojowników. Gdy idziemy do walki otwartej, umiemy być zawsze karni i rozumiemy znaczenie solidarnego działania! Na zewnątz o współtowarzyszy boju nie trudno — postarali się dla nas o nich centraliści, a oburzenie ku nim istniejące między ludami nie-niemieckiego pochodzenia, będzie istnem ogniwem połączenia. Z tego musieli już pewnie skorzystać nowi nasi przywódzcy.

Nie traćmy więc tylko czasu — bierzmy się energicznie do pracy a rezultat jej niezawodny, bo łączy nas wspólne uczucie i ufność wzajemna. Tymczasem witając powracających delegatów wyraźmy cześć tej małej mniejszości sejmu, co energicznie stojąc przy swojem porwała kraj cały za sobą.

Nędza między ludem.

Do *Czasu* piszą od ujścia Dunajca: Wyczytawszy w *Czasie* z 19. i 20. lutego, że w Radzie państwa wniesiono dwa razy po 50.000 złr. na wsparcie i pożyczkę bezprocentową dla okolic w Galicji głodem dotkniętych, pomyślałem: Jakże to pięknie wygląda 100.000 złr. wsparcia dla kraju dwuletnim nieurodzajem dotkniętego, przeszło 5 milionów mieszkańców liczącego, obok wniosku powiększenia dotacji wystawy powszechnej o 9.700.000 złr. Cóż to za znajomość stosunków kraju naszego w Radzie państwa, jeżeli tam mówią o okolicach głodem zagrożonych, kiedy w tutejszej okolicy nadwiślańskiej, gdzie ani gradu, ani wylewu rzek nie było, robimy na gruncie od dwóch miesięcy, kawałka chleba nie mając; a tyfus głodowy zagnieżdżony w domach wyrobników, obok rozlicznych innych chorób powstających z pożywania padliny, coraz liczniejsze zabiera ofiary? Cóż dopiero mówić o innych okolicach, w których grad i wylew rzek wszystko zniszczył? Nie rok 1872, ale ostatnie dwa lata złożyły się na nędzę i zubożenie ludu wiejskiego, z którego się ani za dziesięć lat nie podźwignie. Już w roku 1871 jedni wysprzedali bydło i nierogaciznę dla zakupienia potrzebnego zboża na zasiew i wyżywienie, drudzy zadłużyli się pożyczając u żydów, biorąc zboże na późniejszą wypłatę za niesłychaną lichwę po 50 prct. Wiadomo, że w r. 1872 przepadły żyta prawie zupełnie. bo jeżeli kto je zebrał, to ledwo tyle namłócił, ile potrzebował na zasiew. Pszenica wydała ćwierć z kopy, i to odjemnej, a mało gdzie pół korca. Ziemniaków nie wykopano tyle, ile wysadzono, a i to co wykopano, zbutwiało. Lud żył dotąd tylko jęczmieniem i bobem, ale i tego już powszechnie zabrakło. W jesieni przeszłego roku wycięły myszy zupełnie konicze, i najmniej tysiąc korcy na zimę wysianej pszenicy. Teraz na wiosnę nie ma ziemniaków do sadzenia, nie ma zboża na zasiew, i nie ma czem gruntu obrobić, bo wysprzedano po większej części bydło robocze. Jak dalece lud wyniszczył się z żywego inwentarza, dosyć będzie powiedzieć, że w gminie liczącej 70 osad jest 6 sztuk nierogaciczny.

W skutek nieurodzaju w ostatnich dwóch latach zadłużyli się prawie wszyscy gospodarze u żydów na weksle. Jak zaś żydzi wyzyskują nędzę ludu wiejskiego, dość na dowód przytoczyć tutaj dwa wypadki. W roku 1872 w maju wypożyczył jeden z gospodarzy u żyda z Dąbrowy 30 złr. W tych dniach poszedł do żyda, aby mu dług zapłacić. Żyd okazał mu weksel na 138 złr. Targ w targ, zapłacił mu 90 złr., odebrał niby weksel, ale przestrzeżony przez wójta, spostrzegł, że mu żyd wręczył papiery nic nieznaczące, a weksel zatrzymał. W tych dniach radził się mnie inny gospodarz, co ma sobie z tem począć, że pożyczył u żyda 30 złr., a on się teraz domaga oddania 380 złr., twierdząc, że mu na tyle weksel podpisał. Takich i tym podobnych wypadków na sta liczyć można. Lud czując tę nędzę swoją i widząc brak wszelkiej pomocy i opieki dla siebie, wysprzedaje co ma i wynosi się za Wisłę. W ostatnich dwóch latach wyprowadziło się za Wisłę z jednej parafii 32 gospodarzy, razem 172 głów. Wychodźtwo to przybrałoby wielkie rozmiary, gdyby ci, którzy zamierzają jeszcze udać się za Wisłę, mieli komu grunta swe sprzedać! a to tembardziej, gdy ci co już za Wisłą, pociągają innych za sobą, mówiąc: że się im tam lepiej powodzi, że spieszniejszą znajdują tam sprawiedliwość. Kto zna przywiązanie ludu naszego do strzechy rodzinnej, ten przyznać musi, że niedola jego wielką być musi, skoro go zmusza do opuszczenia zagrody swych ojców. Chociaż głód złamał siły tutejszego ludu, to on pouczony bojnością z lat ubiegłych, a nadto przestraszony wezwaniem obecnie do spłacenia zapomogi z r. 1845 i 1846 w największym swym niedostatku, nie oczekuje wsparcia, ale wzdycha i narzeka, że niema zarobku. Bo i któż mu ma dać ten zarobek? czy dwory zubożałe, które nie mają z czego podatków opłacić? Roboty w kraju jest podostatkiem, rąk do niej także nie brak. Niech się rozpoczną wszędzie, gdzie trzeba, roboty około zregulowania rzek, aby biednego kraju rok rocznie nie zalewały, około dróg, których tak bardzo krajowi naszemu nie dosta je, a lud za sprawiedliwe wynagrodzenie będzie wolał pracować, niż odbierać zapomogi, które go nigdy z biedy nie wyratowały.

Przegląd polityczny.

W sobotę wreszcie po żwawych rozprawach przyjął sejm berliński w trzeciem czytaniu ustawę zmieniającą dwa artykuły konstytucji 228 głosami przeciw 118, które dali katolicy konserwatyści, Polacy i część skrajnej prawicy. Mowcy konserwatyści, usiłując w ostatniej chwili przerazić koronę, podnieśli widmo rewolucyjne. Hr. Praschma, feudał szląski, nazwał „koniec dzisiejszej krizys“ „początkiem rewolucji przeciw królom“, br. Schorlemer-Alst zapowiedział zaś „bierny opór“ stronnictwa konserwatywnego.

Wymieniają znów dyrektora trybunału morskiego Günthera, obecnie prezesa komisji śledczej w sprawie Wagenera, kandydatem na prezydenta w. k. Poznańskiego. Następcą ministra handlu br. Itzenplitza ma zostać jako podsekretarz stanu dr. Achenbach.

Rząd niemiecki przyznał Alzacji i Lotaryngii wynagrodzenie wojenne za poniesione szkody 36,700.000 talarów tj. 137,620.000 franków.

We Francji uwaga świata politycznego skierowaną jest wyłącznie ku przebiegowi rozpraw w Zgromadzeniu narodowem. Mowę pojednawczą Thiersa, którą miał we wtorek, streściliśmy już wczoraj, poczem przyjęto Wstęp elaboratu 475 głosami przeciw 199.

W Paryżu utworzyło się pod nazwą „Ligue des Quartiers“ stowarzyszenie, którego celem jest ochronić na przyszłość stolicę Francji od plądrowania, barykad i wszystkich niedogodności walki ulicznej. Na czele tego związku stoi „Alliance concervatrice“, złożona z najgwałtowniejszych rojalistów, jak ks. Larochefoucauld, markiz de Rethény i inni. Naturalnie cel wskazany jest tylko pozorem, chodzi zaś o uorganizowanie zbrojnej siły, któraby w danym razie mogła rojalistom ważne oddać usługi. Organizacja tego stowarzyszenia rozpoczęła się już od roku. Ogniskiem jej jest przedmieście St. Germain, centrum wszystkich klerykalno-legitymistycznych żywiołów. Członkowie jego mają prawo noszenia broni. Od kilku dni wydaje stowarzyszenie własne proklamacje. Dziwią się powszechnie, dlaczego rząd pozwala na uzbrojenie w stolicy kraju stronnictwa rojalistycznego. Czyż z równem prawem nie mogliby tego zażądać jutro radykalni?

Journal de Geneve donosi, że 300 katolików genewskich zaprosiło O. Hyacynta (Loyson), ażeby przybył do Genewy i miał tam publiczne odczyty. O. Hyacynt przyjął zaproszenie.

Journal de Belfort donosi, że do trzech miesięcy nastąpi zupełna ewakuacja terytorjum francuzkiego. *Nordd. Allg. Ztg.* odpowiadając na ten artykuł, przyznaje, że układy w tym duchu toczą się, ale zapewnia, że Belfort nie będzie opuszczony przed spłaceniem ostatniego centima kontrybucji.

Z Madrytu niema dziś nowych wiadomości, prócz, że ludność miasta jest cała uzbrojoną w celu obrony porządku i z obawy przed powtórzeniem się komuny paryzkiej.

Soir podaje trafną charakterystykę pięciu nowych ministrów hiszpańskich:

P. Tutau, nowy minister finansów, był dawniej kupcem w Barcelonie, które to miasto zaszczyciło go kilkakrotnie mandatem deputowanego. Należy on do nader oświeconych i w rzeczach finansowych najbieglejszych w Hiszpanii osobistości. Jego polityczne i ekonomiczne idee są na wskroś radykalne.

P. Acosta, minister wojny jest oficerem piechoty, którego marszałek Prim w nagrodę usług oddanych przezeń rewolucji wrześniowej (r. 1868) mianował jenerał-majorem. Jest to osobistość energiczna i pełna prawego charakteru. Zalicza się do otwartych nieprzyjaciół swego poprzednika jenerała Cordovy, którego gospodarstwo stanowczo potępił i w znanym sporze z korpusem artylerji stanął po stronie ostatniego.

P. Chao, minister oświaty, należy do najdzielniejszych publicystów w Hiszpanii. Był redaktorem kilku republikańskich dzienników a przytem napisał historję Hiszpanii, a zwłaszcza w okresie od wojny o niepodległość roku 1808 aż do pełnoletności królowej Izabelli. Za rządu prowizorycznego roku 1868 był dyrektorem telegrafów i od tego czasu zasiadał na ławie deputowanych.

P. Sorni, minister kolonii, nie odznaczył się dotąd niczem i znanym był chyba jedynie jako mąż porządku i umiarkowania.

P. Oreyro, minister marynarki, wyniesiony świeżo do godności kontradmirała, jest biórokratą z krwi i kości. Karjerę swą rozpoczął w kancelarji ministerstwa marynarki a przechodząc z stopnia na stopień dziś został naczelnikiem tegoż ministerstwa. Mimo tego wszystkiego należy Oreyro do stronnictwa liberalnego i odznacza się niezwykłemi zdolnościami.

Dnia 4. bm. o godz. 12. w południe przypadł termin objęcia ponownie rządów czteroletnich prezydenta Stanów Zjednoczonych jen. Ulissesa Granta. Rozpoczyna się 22gi okres prezydjalny, począwszy od 1789 r. Grant jest prezydentem od d. 4. marca 1869. W dzień objęcia władzy zebrał się kongres dla wysłuchania mesażu programowego.

Prezydent Grant odczytał więc mesaż, w którym kładzie na to nacisk, iż nadal również będzie jak najgorliwiej starał się o dobro interesów kraju. Jest on przekonanym, iż świat cywilizowany przechyla się ku republikańskim instytucjom. Rozciągłość posiadłości Stanów Zjednoczonych nie podwyższy siły militarnej państwa, lecz przeciwnie ułatwi zmniejszenie sił zbrojnych. Niesprawiedliwość, jakiej jeszcze doznają niewolnicy, musi ustać. Nie przestanie on starać się o przywiedzenie do skutku wewnętrznej jedności, o utrzymanie przyjacielskich stosunków do krajów ościennych i obcych. o uczywilizowanie rodowitych Indjan, a jeżeli to nie da się uskutecznić, prowadzić będzie z nimi wojnę wytępienia. Zostawia przyszłości kwestję rozszerzenia posiadłości amerykańskich, na które wtedy tylko przystanie, jeśli lud na nie się nie zgodzi. Mniema on, że Bóg przysposabia świat, aby stał się jednym narodem, który jednym mówi językiem i nie potrzebuje więcej armii i floty.

Kwestja laurjońska, która długo wisiała nad Grecją i chmurzyła jej horyzont polityczny grożąc nawet przejściem w kwestję międzynarodową, mogącą zakończyć się wojną, została wreszcie, jak się zdaje, ostatecznie załatwioną w duchu pokojowym. Rząd grecki za pośrednictwem bankiera Syngros zakupił od towarzystwa Roux-Serpieri wszystkie jego posiadłości, przywileje, długi, zobowiązania za $12\frac{1}{2}$ milionów drachm. Interwencja więc Włoch i Francji zostaje uchyloną.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym wsunięto przez omyłkę drukarza pod rubrykę „Przegląd pol.“, ustęp zaczynający się od słów: „Komisja urządzająca obchód Kopernika w Paryżu...“ który aż do końca należał do zamieszczonej w tymże samym nr. korespondencji paryzkiej, na co niniejszem zwracamy uwagę.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia do 31. grudnia 1872.

(Ciąg dalszy.)

Na wniosek krakowskiego komitetu szpitalnego pozwolono, aby dzierzawca folwarku w Prądniku Czerwonym, należącego do szpitalu św. Łazarza, zapłacił czynsz dzierzawny za pół roku w dniu 24. grudnia b.r. przypadający, w dwóch kwartalnych ratach tj. połowę 24. grudnia b. r., połowę zaś w d. 24. marca 1873 r.

Udano się do expozytury c. k. prokuratorji skarbu w Krakowie, aby przystąpić do dalszej egzekucji co do ściągnięcia kapitału szpitalu św. Łazarza w kwocie 3000 złp. na realności pod l. $38\frac{1}{2}$ gm. III. w Krakowie intabulowanego tj. do egzekucyjnej sprzedaży pomienionej realności.

Naczelnikowi gminy m. Kołomyi uchwalono przesłać wyraz uznania za przeprowadzenie budowy domu dla zarządzcy ze znacznem zaoszczędzeniem z ceny kosztorysowej.

Na wniosek Rady szpitalnej w Jaśle, postanowiono udać się do c. k. namiestnictwa o podwyższenie taksy leczenia w tamtejszym szpitalu powszechnym z $38\frac{1}{2}$ kr. w. a. na 50 kr. w. a. dziennie od dorosłego a 30 kr. w. a. od dziecka.

Uchwalono starać się o podniesienie taksy w lwowskim szpitalu powszechnym a mianowicie od chorych w klasie III. na 90 ct. w. a. dziennie, w II. klasie na 1 złr. 50 ct. w. a. dziennie, w I. klasie na 3 złr. w. a. dziennie.

Zatwierdzono budżety szpitali powszechnych w Złoczowie, Zaleszczykach, Brodach, Stryju, Białej i Brzeżanach.

Rozpisano konkurs na posady 2 sekundarjuszów i posadę pisarza przy lwowskim szpitalu powszechnym.

W sprawie poruszonej przez Wydział powiatowy w Kamionce Strumiłowej o wyjednanie u c. k. rządu ustanowienia zakładu kontumacyjnego dla bydła w Stojanowie postanowiono zażądać opinii Izb handlowych w Brodach i we Lwowie.

Przyjęto do wiadomości instrukcję wydaną dla urzędników i sług zakładów kontumacyjnych.

Z powodu rezygnacji p. Józefa Poradowskiego jako członka komisji krajowej dla podatku gruntowego, zamianowano na jego miejsce p Antoniego Kriegshabera.

Deklaracje mieszkańców przedmieścia Gródeckiego w sprawie wyłączenia tegoż przedmieścia ze związku z gminą Gródecką, zwrócono Wydziałowi powiatowemu w Gródku dla zbadania stosunków zasobów, tj. miejscowości i zasięgnięcia opinii tamtejszego c. k. starostwa.

Na podanie magistratu m. Stanisławowa stwierdzono, że miasto Stanisławów nie ma osobnego statutu, a tem samem według postanowienia §. 98 lit. *b.* U. g. do zatwierdzenia uchwał stanisławowskiej Rady gminnej powołaną jest jedynie tamtejsza Rada powiatowa, skrypt zatem zeznany w sprawie pożyczki m. Stanisławowa, stał się prawomocnym przez umieszczenie na nim zatwierdzenia ze strony Rady powiatowej.

Na zapytanie zastępcy naczelnika gminy Kamionki Strumiłowej, komu ma urząd powierzyć, gdyż on sam jest chorym a naczelnik zasuspendowany w urzędowaniu, odpowiedziano, iż Rada gminna ma w myśl §. 19 ust. gm. wybrać na czas przeszkody nowego zastępcę naczelnika z grona asesorów.

Zatwierdzono budżet Rady powiatowej w Jaśle, którym rozpisano na r. 1873 dodatki do podatków bezpośrednich na potrzeby powiatowe w wysokości $14\frac{1}{2}$ %, jakoteż budżet Rady powiatowej pilzneńskiej, w którym na pokrycie potrzeb tamtejszego powiatu okazała się potrzeba nałożenia dodatków bezpośrednich.

Wydano okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych w sprawie sporządzenia inwentarzy majątku gminnego, regularnego układania budżetów i składania rachunków.

Na sprawozdanie zwierzchności gminnej miasta Śniatyna w sprawie zaprowadzenia napowrót wydzierzawienia sprzedaży mięsa zamiast wolnego wyrębu od roku 1866 tamże istniejącego, odpowiedziano, wskazując na §. 55. ustawy przemysłowej z 20. grudnia 1859 roku, iż w tej mierze należy się zwierzchności gminnej udać do c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na doniesienie Wydziału powiatowego w Bóbrce, iż gmina Podmonasterz sprzeciwia się złożeniu kwoty 2620 złr. w. a. otrzymanej ze sprzedaży lasu gminnego do kasy oszczędności, i że z tego powodu zaszły już pożałowania godne zajścia, wezwano Wydział powiatowy, aby w przeciągu 8 dni przeprowadził likwidację i regulację majątku gminnego, jakoteż gminnej kasy pożyczkowej w Podmonasterzu, i ażeby w tym samym terminie zdał sprawę Wydziałowi krajowemu, o ukończeniu tej czynności, przedłużając równocześnie do zatwierdzenia statuta kasy oszczędności. Na zapytanie Wydziału powiatowego w Gorlicach, czy p. Władysław Dembowski, członek Rady powiatowej gorlickiej przesiedlając się na stały pobyt w Nowym Sączu, utracił mandat do Rady powiatowej gorlickiej, odpowiedziano, że na podstawie §. 19. ust. o repr. powiatowej p. Władysław Dembowski z chwilą, w której przestał być zarazem członkiem tamtejszej Rady powiatowej — o ile był wybieralnym do Rady tylko z tytułu przynależności.

Na rekurs Jakóba Altmana i Wolfa Rechesa przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Mościskach, uchylającemu ich ofertę na dzierzawę dodatku gminnego od trunków spirytusowych wprowadzanych w 1873 do Mościsk, zniesiono zarekurowane orzeczenie Wydziału powiatowego w Mościskach, ponieważ zastrzeżenie w §. 4. warunków dzierzawy dawało Radzie gminnej prawo do powzięcię w d. 12. listopada 1872 uchwały (aby nie zatwierdzić osiągniętego rezultatu lecz rozpisać nową licytację), ponieważ nadto wniesiona deklaracja Altmana i Rechesa, gwarantująca skutek nowej licytacji, ubezpiecza gminę od wszelkich możliwych strat.

Z powodu remonstracji zwierzchności gminnej w Gródku przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 1. października 1872 l. 481 oświadczono, iż nie ma żadnych powodów ani do delegowania do dochodzenia w miejsce tamtejszego Wydziału powiatowego innej władzy autonomicznej, ani tem mniej dog zmiany zatwierdzonego orzeczenia Wydziału powiatowego w Gródku, którem gminę miasta Gródka zasądzono za regresem do winnych na podniesienie kosztów komisyjnych w kwocie 170 złr. w. a. Postanowiono również zwrócić uwagę c. k. namiestnictwa, czy nie uzna za stosowne polecić c. k. starostwu, aby zakazano wykonania uchwały Rady gminnej w Gródku z d. 7. listopada b. r., którą postanowiono wnieść rekurs do c. k. namiestnictwa ewentualnie i do c. k. ministerstwa w razie, jeżeliby c. k. starostwo przystąpiło do egzekucji wyżwspomnianych kosztów komisyjnych.

(C. d. n.)

---

rychła śmierć groziła, bo drugi strzał Jessupa mógł być trafniejszy od pierwszego. Spakowawszy więc rzeczy i duży zapas żywności, wyjechałem w kierunku Gilbertu, z myślą szukania tam złota, lub po nad rzeką Eterdige, gdzie dawniej już znaleźliśmy żyły kwarcowe nowej kopalni.

Zanim jednak opuściłem osadę przezemnie założoną, opiszę zaćmienie słońca, które w niej obserwowałem. Cała Australia rozprawiała długo o zupełnem zaćmieniu słońca oczekiwanem na dniu 12. grudnia 1871 r., a rządy stolic wysłały cudnie piękny parawiec do pewnego przylądka, leżącego tylko o stopień geograficzny od Rawenswood.

Parowiec ten przywiózł wszystkich uczonych australskich, wielu bogatych turystów i doskonałe instrumenta w celu obserwowania i fotografowania zjawiska zwanego „koroną“. Kilka tygodni straciła ta wyprawa na budowaniu obserwatorjum i ustawiania narzędzi, lecz niestety deszcz ulewny spadł w dzień zaćmienia, chmury koloru ołowianego jakie tylko pod zwrotnikami zobaczyć można, okryły sklepienie niebios, a cały trud i wydatek wyprawy spełzł bezowocnie.

U nas za to w Nowej Warszawie cudna panowała pogoda i upał tak wielki, jakich nie wiele pamiętam w mojem życiu. Księżyc około południa zaczął przesuwać się przed tarczę słońca, a wszystkie znane czytelnikom w takim razie zjawiska, powtórzyły się przed oczami górników patrzących z ciekawością i mimowolną trwogą na zmrok ogarniający ich wśród południa. Choć wszyscy wiedzieliśmy, że krótko potrwa ciemność, mimowolnie przecież dreszcz przejmował nasze ciała, za jej nadejściem. Widok psów kryjących się w namiotach i żałośnie wyjących, i koni kupiących się jakby przed napadem drapieżnego zwierzęcia, pobudził zwierza i człowieka truchlejącego, że zaczął garnąć się w towarzystwo. Z ust bluźniercy nie wychodziły przekleństwa, dowcipnisiom brakło w tej chwili złośliwości do tworzenia dowcipów, nocnie pobożne ogarnęło wszystkich. Zmrok choć wielki powstał, przecież pozwalał dojrzeć otaczające nas przedmioty, a upał nie zmniejszył się wcale przez cały czas zaćmienia, które było zupełne. Co się tyczy mnie przyznać muszę, że doznałem pewnego rozczarowania, spodziewałem się większej ciemności niż noc. Ależ ja zawsze się rozczarowuję. Dotąd nie spotkałem miasta, ani zjawiska, któregoby wyobraźnia moja nie przedstawiała sobie, piękniejszem niż jest w rzeczywistości. Mówią że jedyny wodospad Niagary w Ameryce przewyższa wszystko co fantazja ludzka wyobrazić zdolna. Jakżeż go pragnę zobaczyć i przekonać się czy też i na jego widok nie spotkałby mnie zawód i nie rozchwiało się przekonanie, iż rzeczywistość nigdy nie dorówna piękności obrazów utworzonych w duchu.

Zaćmienie, które opisuję, widziane było w całej północnej Australii i na oceanie Indyjskim. Inne wyprawy podobno były więcej szczęśliwe w obserwacjach jak astronomowie, którym deszcz taki zrobił zawód w naszem sąsiedztwie. Baron Müller, uczony Niemiec i szef obserwatorjum w Melbonrne, a przytem wielki botanik, wynagrodził sobie zawód jaki doznał badaniem roślin rosnących w okolicach nadbrzeżnych i odkryciem wielu gatunków pięknych, dotąd Europejczykom nieznanych roślin.

Profesor ten, szanowany powszechnie w Australii pomimo niemieckiego pochodzenia, sprowadził do Melborne piękny teleskop wyrównający najlepszym europejskim, i wydaje wiele pieniędzy na odszukanie śladów zginionego bez wieści Leichhardta. On to odszukał w więzieniu człowieka, który żył w puszczach australskich przez długie lata z Murzynami o kilkaset mil od osad naszych, i znalazł tam butelki z listami, ale nie miał tyle rozsądku, ażeby takowe dostawić do Sydnej. Miller domyślając się, iż te listy Leichhardta kreślone były ręką, wybiegał od rządu puszczenie na wolność zbrodniarza i wyjednał zaopatrzenie go w środki potrzebne do udania się napowrót do tych miejsc i odszukania w nich tyle ważnych dokumentów.

Uwolniony więzień przejechał przez Eteridge, wkrótce przed moją tam bytnością, i skłonił kilku śmiałych górników do towarzyszenia mu w niezaludnione puszcze. W drodze podobno odkryli drzewa znaczone przez uczonego którego szukali, lecz wyjazd mój z Australii nie dozwolił mi dowiedzieć się, ażali znaleźli papiery pożądane.

Ciekawa to historja tego więźnia. Umknąwszy raz z rąk władzy, tułał się po puszczach zupełnie nago żyjąc jak dzicy ludzie, wtedy znalazł papiery o których była mowa. Opowiadał, że pewnego razu spotkał starego Europejczyka, nagiego i jak on żyjącego a tak rozmiłowanego w pożyciu z Murzynami, że już niechciał wracać do cywilizowanych osad. Niektórzy myślą, iż ten zdziczały starzec był albo sam Leichhardt, albo też który z jego towarzyszów. Pozostawiwszy starca w puszczach, awanturnik nagi wrócił do okolic Sydnej, i na wstępie ukradł konia, bo jak wszyscy Australczycy wstydził się podróżować pieszo. Złapany jednak i znów skazany na długie więzienie, był by tam skończył żywot, gdyby nie prośby uczonego Niemca i chęć Australczyków wykrycia przyczyny niepowrotu Leichhardta z wyprawy.

(C. d. n.)

Kronika

— **Kurjerek lwowski.** Namiestnictwo na przedstawienie c. k. policji zakazało przedstawiania opery komicznej: „Wielka księżna Gerolstein“ z powodu, iż aktorowie w niej ekstemporowali, tj. dodawali koncepta, które im na myśl wpadły. Że te koncepta nie miały same w sobie nic karygodnego, nie ubliżały nikomu, to jest wiadomem publiczności, która na te przedstawienia uczęszczała. W Wiedniu na wszystkich scenach, w wielu bardzo sztukach, co chwila aktorowie dla rozweselenia publiczności własne dowcipy i koncepta wtrącają, lecz tam nikomu nie przychodzi na myśl, karać za to aktorów lub zakazywać z tego powodu sztuki, w której te koncepta wypowiedziano. Jedynie wtenczas, gdy koncept przez aktora wygłoszony zawiera jakieś wykroczenie przeciw ustawie karnej, pociągają go do odpowiedzialności przed sądy na zaskarzenie policji. I we Lwowie policja z powodu „Gerolstein“ wniosła zaskarzenie do sądu, lecz gdy sąd zaskarzenie uznał za bezzasadne, wtedy rozpoczęła sama karać, powołując się na jakiś przepis policyjny z czasów absolutnych, w którym wszelkie i najniewinniejsze dodatki aktora są zakazane pod karą 5 zł. do 50 zł. i rozpoczęła to karanie od wymierzenia od razu najwyższej kary.

Najpocieszniejszem jest ukaranie p. Zboińskiego za to, iż miał być podobnym do księcia Bismarka, grając partję ministra na moskiewskim dworze! Zarazem policja dodała zakaz aby tak się charakteryzował by do księcia Bismarka nie był podobnym! Równie pociosznym jest wyrok na pana Baranowskiego, iż grając rolę jenerała Barabanowa nahajkę nazwał oświatą ludową.

— Nie potrzebujemy przypominać, iż dziś na dochód Adolfa Linkowskiego komedja Szekspira: „Wiele hałasu o nic“, wszyscy bowiem pamiętać powinniśmy o oddaniu należnej czci zasługom tego znakomitego artysty.

— Dnia 15. w sobotę przyszłą przedstawioną będzie na scenie tutejszej po raz pierwszy opera: „Dinorah“, Meyerbeera, na dochód primadonny pani Friederici-Jakowickiej. Jestto jedna z najznakomitszych partji, jakie ulubiona ta spiewaczka spiewa. Już obecnie zamawiają sobie miejsca na to przedstawienie.

— Jutro na dochód panny Kramer przedstawioną będzie opera: „Żydówka“.

— Z Towarzystwa prawniczego. W sobotę, 8. marca z uderzeniem godziny pół do 7-ej odbędzie się posiedzenie sekcji dla prawa pozytywnego. Porządek dzienny: Wnioski do projektu rządowego o postępowaniu w sprawach drobiazgowych. Sprawozdawcy: dr. Nurkowski i dr. Ballasits.

— Dyrekcja galicyjsiej kasy oszczędności zawiadamia publiczność, że od dnia 1go marca 1873 r. kasa oszczędności załatwia interesa książeczkowe to jest wkładki i zwrócenia, od godziny 3ei do 4ej po południu codziennie, z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych. (Doniesienie to otrzymaliśmy dopiero wczoraj; p. r.)

— **Mianowania.** Cesarz nadał c. k. konsulowi a obecnie kierownikowi prowizorycznemu jeneralnego konsulatu w Tunis, Karolowi Bolesławskiemu, order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy, a prywatnego docenta historji sztuki lekarskiej na uniwersytecie w Krakowie, dr. Józefa Oettingera mianował nadzwyczajnym profesorem tego przedmiotu.

— (*Cs.*) **Teatr.** „Rabagas“ brudne dzieło pana Sardou, które obiegło prawie wszystkie teatra Europy, nie miało powodzenia na deskach scenicznych. Tu i tam dozwolono zaledwie dokończyć pierwszej połowy drugiego aktu, akt trzeci na innych znowu scenach bywał witany przeciągłem gwizdaniem, hałasem i niestłumionym krzykiem, słowem „Rabagas“ mógł się tylko podobać publiczności złożonej z płatnych klakierów. Złe natchnienie miał p. Sardou, napisał też sztukę, której żadne najzręczniejsze nawet pióro od pewnych zarzutów obronić nie zdoła. Lecz nie dziwmy się panu Sardou. Dobrze mu było pod Napoleonem, nie troskał się o chleb powszedni, sztuki jego grano na wszystkich teatrach, napoleońskie dzienniki z podziwienia godną skrzętnością notowały gdzie p. Sardou jada, gdzie spi, jakiej barwy nosi krawat — ubóstwiano ulubieńca Bonapartów. Wtem grom pada z jasnego nieba — runął tron trzeciego z Napoleonów, pan Wiktoryn Sardou poszedł w kąt i nikt się już nie troszczył o niego, nikt nie donosił o tem co robi w tej chwili p. Sardou, nawet sztuki jego powoli z repertoarzu wykreślać poczęto. Zemsta im, krzyknął Sardou, zemsta mu!... Ten on był Gambetta, którego Sardou uważał za jednego z głównych sprawców wrześniowej katastrofy. Ukazał się tedy „Rabagas“ paszkwil bez najmniejszej artystycznej wartości, wywlekli go przed światło gazowe przedajni dyrektorowie tęskniący za złotą erą Napoleona, a słuchali go ludzie w bluzach z wetkniętą frankówką w kieszeni.

I jakiż skutek odniósł p. Sardou? Demokracji prawdziwej nic nie zaszkodził, ta zanadto silnie opancerzone ma piersi by jej pocisk tak lichy i z drżącej namiętnością ręki wymierzony mógł cokolwiek zaszkodzić. — „Rabagas“ wycisnął tylko niezmazane piętno na charakterze autora. Rzućmy okiem na dramat czy też komedję.

Bohater Rabagas jest frazesowiczem i karjerowiczem czternastej próby, ów naczelnik opozycji w Monaco zażywający miru u współobywateli jest chciwy i pochlebca, przewrotny bez granic a dumny bez miary. Dziś rano przysięga na wierność sztandarowi republikańskiemu, wieczorem frotuje posadzki księcia, zdradza spiskowców i zostaje księcia sojusznikiem. Oto człowiek! typ roboty Wiktoryna Sardou. Inni przedstawiciele idei demokratycznej to hałaśliwi głupcy, na których uściech przykute słowo wolność, których demokracją kieszeń pusta, a zasady najprzewrotniejsze. Nie żałował tu autor dla demokracji najciemniejszych kolorów, jakie się na jego znajdowały palecie, szczęściem że ani „Rabagas“ ani jego stronnicy srebrnych łyżek nie kradną, jak słusznie zauważał któryś ze zagranicznych sztuki tej krytyków. Bandzie tych oczajduszów demokratycznych przeciwstawił autor dwór księcia Monaco, Rabagasowi samego księcia. Jestto książę tak szlachetny, tak ujmujący, tak rycerski jak mało książąt na ziemi, lojalni Kotzebue, Iffland lub Schroder nie dali tak skończego ideału księcia. Książę Monaco to szlachetność uosobiona, roztropność zadziwiająca, bezstronność i ludzkość nadzwyczajna, dowcip z łagodnością połączony, słowem siwawy aniołek z wstęgą na piersi. W otoczeniu jego spotykamy także ludzi prawdziwie szlachetnych. I kobiety są w robocie pana Sardou przeciwstawione. W kółku demokratów kręcą się publiczne ulicznice, które z przywódzcami opozycji w nader wolnych i nieobowiązujących stosunkach żyją, przeciwnie na dworze kobiety są idealne, gdy się kochają to przez kraty, są one łagodne, słodyczy i powabnej naiwności pełne, nawet metresy ogólnym są otoczone szacunkiem. Właściwa nitka sztuki jest bardzo blada i słaba nadzwyczaj, studenckie rozwija tu autor miłostki, nad któremi czuwa przemyślna Angielka a które się kończą błogosławieństwem szlachetnego księcia, łączącego wyższą z niższym!

Podaliśmy wiernie szkic tej roboty, której według nas nie należało przedstawiać na scenie lwowskiej jako dzieła haniebnej reakcji przeciw wszystkiemu co wolne i szlachetne. Chociaż bowiem niezrozumiałe są dla nas stosunki opozycji w Monaco, choć nas nie dotykają w niczem autora pociski, nie godzi się jednakowoż przedstawiać paszkwilu plugawiącego ideę, która się nawet u wrogów domaga szacunku.

Spodziewamy się, iż „Rabagas“ spocznie na wieki w bibliotece teatralnej, jeżeli warto go tam zamieszczać, szkoda tylko tak świetnej gry artystów, tak doskonałego *mise en scene*, którego zasługa należy się reżyserowi p. Dobrzańskiemu. Całe przedstawienie od początku do końca nie straciło ani na chwilę piętna skończoności. Rabagasa grał bardzo dobrze pan Fiszer, był to Rabagas z długim rozwianym włosem demokrata na improwizowanej mownicy, fagas na książęcych pokojach. Doskonałe były wszystkie przemowy do ludu, słabiej wypadały tylko sceny z Ewą. Policzamy także za wielką zasługę artyście zmianę ostatniego haniebnego frazesu. Pan Sardou powinienby podziękować tu panu Fiszerowi. Ewa, pani German rozwinęła w swej roli wiele potrzebnej tu kokieterji, przebiegłości i sprytu, charakter przeto zręcznej Angielki przedstawił się nam nader jasno. Książę, kreacja p. Podwyszyńskiego, miał wiele sympatji u pewnej części publiczności. Typ pana Zboińskiego był bardzo żywy, jakby z natury zdjęty, Camerlin (p. Konarski) i Quardaportorico (p. Dobrzański) natchnęli wiele życia w swe blade postacie. Nadto dobrze grali pp. Kwieciński i Doroszyński, Deryng i Dębicki.

W końcu zwrócić musimy uwagę na niestosowność porównania ostatniej pracy Sardou z pewną tendencyjną sztuką o popularnym tytule, graną przed dwoma laty we Lwowie. Sztuka ta jest płodem czystego ducha i miała dobro na celu, podczas gdy z każdego wiersza „Rabagasa“ czuć inspirację Bonapartego popartą innemi jeszcze argumentami...

— **Towarzystwo zaliczkowe** w miasteczku Toporowie powiatu Brodzkiego, założone w roku 1870 na udziały wedle zasad Schultze-Delitscha w celu niesienia pomocy ubogim mieszkańcom, a ograniczone na nader szczupłych własnych siłach, by garnącym się zewsząd biedakom pomodz mogło, widziało się zmuszonem prosić szanowne Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie o udzielenie pożyczki w kwocie 2000 złr. w. a. Ponieważ rzeczone Towarzystwo takie pożyczki tylko za poręczeniem trzech obywateli udzielać może, udało się Towarzystwo zaliczkowe z prośbą o poręczenie do JW. hrab. Włodzimierza Dzieduszyckiego i W. Aleksandra Sękowskiego, którzy bez najmniejszego wahania się odpowiedni skrypt podpisali, i pożyczka Towarzystwu zaliczkowemu w Toporowie bezwłocznie wypłaconą została.

Waszą gotowością przyczyniliście, się czcigodni mężowie do poratowania niejednej rodziny z nędzy — przyczyniliście się nie mniej do podniesienia się kasy Towarzystwa o tyle, że Towarzystwo nadal przy dobrej i szczerej pracy celowi zakreślonemu w pełni odpowiedzieć będzie mogło.

W imieniu więc rodzin pomocy potrzebujących, w imieniu Towarzystwa zaliczkowego — składamy niniejszem: Szanownemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie za udzielenie pożyczki, zaś JW. hrabi Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu i W. Aleksandrowi Sękowskiemu za poręczenie tejże — publiczne podziękowanie, a naszem staraniem będzie przez należyte prowadzenie kasy nie tylko na Wasze, ale i na ogólne uznanie zasłużyć.

Od Wydziału Towarzystwa zaliczkowego w Toporowie dnia 16. lutego 1873. Ksiądz *Piwowarniczak*, proboszcz. *Michał Kokurewicz*, dyrektor. Ks. *Klemens Dzerowicz*, gr. kat. prob. zastępca dyrektora; i t. d.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Środki komunikacyjne przyszłości. (Dokończenie.) Urząd kanclerski państwa niemieckiego w uwzględnieniu stosunków gospodarczych i potrzeb państwowych w swem rozporządzeniu wydanem w grudniu 1871 r. do stowarzyszenia niemieckich prywatnych kolei, oświadczył się za tem, że rozporządzenia ogólnego regulaminu policyjnego wydanego dla kolei, nie mają mieć żadnego zastosowania dla kolei drugorzędnych.

Ponieważ punktem wyjścia dla kolei tego systemu jest i będzie zmniejszona szybkość w jeździe, dlatego też stowarzyszenie niemiecko-austrjackich zarządów kolejowych, które przez swe komisje techniczne główne zarysy dla konstrukcji tych kolei wypracowało, ogłosiło nagrodę za konstrukcję takiej lokomotywy, która nie jest w stanie z większą szybkością się poruszać jak $1^1/_2$ mili w godzinie.

Nagrodę otrzymał nadmaszynista Grund w Wrocławiu a lokomotywa ta otrzymała i w Austrji patent.

Gdy z odpadnięciem prędkiej jazdy a względnie ruchu osobowego, dozwolonem będzie kolejom tego nowego systemu, trasę swą z ostrzejszemi łukami, większemi spadkami i wzgórzystościami, i z zastósowaniem innych urządzeń budować, których użycie przez wzgląd na bezpieczeństwo jazdy innym kolejom nie jest dozwolone, to łatwiej im będzie zastósować się do danej powierzchni, zmniejszyć koszta budowy i budynków, zmienić fundamentalność w całej budowie, zaprowadzić leksze szyny i połączenia takowych, wprowadzić zmiany i nawrotnice (Weichen und Drehscheiben), i gdy drogie urządzenia stacji całkiem odpadną, to daną im będzie możność ruch w najpojedyńczszy sposób uregulować z usunięciem zupełnem dozoru linji, sygnalizowania, wymaganej regulaminem służby kontrolującej pociągi itd.

Całkiem uzasadnione będzie twierdzenie, że w ten sposób koszta przy budowie i przy ruchu o 50 do 60 procent się zmniejszą w porównaniu z temi kosztami, które muszą mieć miejsce przy kolejach, które z wielką chyżością towary i osoby przy takiej samej długości linji przewożą. Nie ulega żadnej wątpliwości, że będzie rzeczą możliwą, transporta w masach na kolejach tego systemu do takiej taryfy zredukować, która z wszelkiemi obocznemi kosztami wyżej nad $^1/_2$ centa na cetnar i milę wynosić nie będzie, a przecież przedsiębiorstwu nawet wtedy znaczny zysk zapewni, gdy linja tegoż wśród niedogodnych warunków w okolicach górzystych znajdywać się będzie. Weźmy mianowicie przeciętne koszta budowy tych linji w sumie 300.000 złr. na milę, a koszta ruchu w wysokości 40 prct. dochodów brutto, to będzie już przy transporcie 10 milionów cetnarów zysk w wysokości 10 prc. osiągnięty.

Niemniej ważnym względem będzie także dla tych kolei drugorzędnych z małą szybkością jazdy, tak bowiem te środki komunikacyjne nazwać należy — ta okoliczność, że na pewnych liniach, na których najprzód ruch przez koleje tego systemu odbywać się będzie, ze wzrostem tego ruchu, takowe z łatwością w budowie podnieść i dla ruchu osobowego bez znacznych wydatków zastosować będzie można.

Powinno, być w interesie państwa, a szczególnie w interesie istniejących już towarzystw kolejowych, reprezentacji gminnych i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, dla których koleje tego nowego systemu taniemi środkami komunikacyjnemi i pośrednikami w dostawie się okazują, czego by w inny sposób osiągnąć nie mogły, by prędkie przyjście do skutku i rozwinięcie się tego systemu spowodowały, ażeby Austrja i w tym kierunku od zagranicy „o długość całej idei“ wyprzedzoną nie była.“

Przesyłając wam tych kilka uwag członka fachowego w kwestji będącej mojem zdaniem wielkiej dla kraju wagi, chciałbym się przyczynić choć w małej części do rozbudzenia większego ruchu na tem polu, jak ten który się dotychczas w tej mierze objawił.

Wysokie koszta transportu na kolejach galicyjskich są zaporą, że Galicja, której prawie jedynym artykułem eksportu są właśnie płody surowe, nie może zawsze konkurować z taniej dostarczanemi płodami innych krajów, koleje drugorzędne będąc w możności niższe ustanawiać taryfy przewozu, muszą podnieść ten eksport i umożliwią konkurencję w wielu kierunkach, w których dzisiaj wysokie koszta przewozu były jedyną zaporą.

Z przyjemnością powitaliśmy podany w dziennikach polskich przed kilkoma dniami projekt przeprowadzenia całej sieci kolei drugorzędnych w pewnej części kraju; — tak jak jesteśmy pewni, że projekt ten przy oględnem przeprowadzeniu w czyn z pewnością pomyślne wykaże rezultata, tak z drugiej strony chcielibyśmy w jak najkrótszym czasie powitać nowe tworzące się przedsiębiorstwa, mające na celu przecięcie innych okolic kraju nierównie bogatszych w różnorodne płody surowe, które będą w możności opalacić budowę tego rodzaju kolei drugorzędnych.

Wiedeń dnia 1. marca 1873 r.

Dyonizy Zawadski.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakotez przez filję w Brodach podnosi od dnia 1. lutego 1873 stopę procentową wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o $^1/_2$ pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe:**

$5^1/_2$ procentowe	za 8dniowem	wypowiedzeniem	
6	„	„ 14	„
$6^1/_2$	„	„ 30	„
$7^1/_2$	„	„ 60	„

Ostatnie wiadomości.

Notka, w sprawozdaniu p. Herbsta dodana (ob. „Lwów“) opiewa: „Pominąwszy petycje w dawniejszych sesjach wnoszone, d. 13. czerwca 1872, t. j. w dniu, kiedy komisja konstytucyjna przystąpiła do ich załatwienia, mieliśmy przed sobą 1281 petycyj za zaprowadzeniem wyborów bezpośrednich. Do tego należy dołączyć jeszcze przeważną część 311 petycji z Galicji przeciwko odrębności tego kraju, które się przyłączają do jednoczesnej petycyj „Rady russkiej“ za zaprowadzeniem wyborów bezpośrednich. Tylko 26 petycyj wpłynęło wtedy przeciwko wyborom bezpośrednim. Od tego czasu weszły jeszcze dalsze petycje, a mianowicie za zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów 120, przeciw zaprowadzeniu tych wyborów 174. Tym sposobem ogólna liczba petycyj za wyborami bezpośredniemi bez wliczenia owych 311 petycyj russkich z Galicji, wynosi 1401, przeciw zaś tylko 200. Za zaprowadzeniem wyborów bezpośrednich wpłynęły petycje ze wszystkich krajów koronnych, — z wyjątkiem Dalmacji, Gorycji i Istrji, podczas kiedy tylko z Galicji, Górnej Austrji i Dolnej Austrji podano do Rady państwa petycje przeciw wyborom bezpośrednim.“

Cały ten ustęp jest wykrętem, bo wiadomo przecie p. Herbstowi i komisji, że z samych Czech poszło prawie 3.500 petycyj przeciw reformie wyborczej na ręce cesarza, dalej także na ręce cesarza z Austrji Górnej, Karyntji, Krainy, Styrji i z Galicji liczba równa tej, jaką do Izby posłów za reformą tą wniesiono. Petycje galicyjskie zresztą pochodzą od samych gmin, od Wydziałów i Rad powiatowych, reprezentujących ogół ludności, cały kraj. Pomija także p. Herbst, co sam sam p. Janowski oświadczył w komisji konstytucyjnej, że mimo namów księży moskalofilskich lud ruski nie chciał podpisywać petycyj za reformą wyborczą.

Z Paryża dnia 5. bm. donoszą: Mowa Thiersa zrobiła wrażenie pojednawcze.

Figueras wniósł dnia 5. bm. projekt zwołania konstytuanty na dzień 1. maja. Wybory do niej nie odbędą się 10. kwietnia.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 6. marca. Posiedzenie Izby posłów; rozprawa nad reformą wyborczą. Grocholski oświadcza imieniem Polaków, że nie uważają się za uprawnionych brać udział w rozprawach nad tem przedłożeniem, i nawet pośrednio przyczyniać się nie chcą. Poczem Polacy i p. Czerne (z Gorycji) wychodzą z Izby. Sprawozdawca p. Herbst śród hucznych oklasków podnosi, że cała wdzięczność i chwała należy się cesarzowi, który trzeci z szeregu wielkich monarchów Austrji potęgę jej podniósł. Następnie ogólny projekt reformy wyborczej przy imiennem głosowaniu 120 głosami przeciw dwom przyjęto. (Oświadczenie p. Grocholskiego jest widocznie podane niedokładnie; to samo Biuro korespondencyjne nie dodaje, czy projekt ten i w trzeciem czytaniu zaraz przyjęto.)

Paryż d. 6. marca. Zgromadzenie nar. przyjęło artykuł I. i §§. 1. i 2. artykułu II. projektu komisji 30. Thiers był zeszłej nocy słaby, ale już wyzdrowiał zupełnie. Wiadomość o obsaczeniu jenerała Gallifet i księcia Chartres w południowej Algierji przez Arabów jest mylną.

Madryt d. 5. lutego. Rząd zrobi ze zwołania konstytuanty kwestję gabinetową. 236 posłów radykalnych zebrało się i oświadczyło jednomyślnie przeciw zawieszeniu posiedzeń Zgromadzenia i zwołaniu konstytuanty.

Obawiają się starcia na ulicach Madrytu, zapaleni republikanie bowiem żądają rozwiązania Zgromadzenia.

Komunikacja kolejowa do Francji jest już zupełnie oswobodzoną (a zatem wieść o zwycięztwie karlistów pod Irun byłaby mylną; p. r.)

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia. 6 lutego 1873.
godz. 2 min. 25po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 137.50. Węgierskie kred/t. 18925, Anglo-austr. 317.—. Unionsbank 246.50. Kolei Karola Lud. 228.25 Kolej siedmiogr. 175.50. Kolei połudn. 186.50. Kolej Alfölda 173.—. Kolei Elżbiety 246.—. Kolej lwowsko-czerniow. 15150. Węg.Nordost. 153.50. Kolei połnocnej 217.— Kolei Rudolfa 169.50. Węgierska Ostbahn 129.—. Indemnizacji galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 147.—. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 177.50 Banku obrotowego 227.—. Losy tur. 76.20 Akcje banku budow. 273 25. Kolei państwow. 335.—. Banku związk. 390.—. Losy węgier. 109.75. Ros. oankn. rent. hyp. 272 0. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 $^1/_2$. Usposobienie mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
Pod artystyczną dyrekcją Witalisa Smochowskiego.
W piątek dnia 7. marca 1879.
Na dochód Adolfa Linkowskiego.
Występ gościnny pny *Olgi Sandberg*, tancerki król. nadw. teatru w Sztokholmie.
Występ tancerki pny *Róży Opferman* i baletmistrza p. *Gundlach* z Wiednia.
Po raz pierwszy:
WIELE HAŁASU O NIC
Komedja w 5 aktach W. Szeksdira.
Osoby:

Don Pedro, książę Arragonii	P. Woleński.
Don Juan, brat naturalny Don Pedra	P. Fiszer.
Leonato, rządca Messyny .	P. Zboiński.
Hero, jego córka	Pni Woleńska.
Antonio, brat Leonata . .	P. Deryng.
Beatrice, jego córka, siostrzenica Leonata . . .	Pni Nowakowska.
Claudio, młody hrabia z Florencji	P. Kwieciński.
Benedykt, młody szlachcic z Padwy	P. Ładnowski.
Dogberry, sędzia	*Adolf Linkowski.*
Verges, urzędnik sądowy .	P. Dębicki.
Pisarz	P. Galasiewicz.
Mnich	P. Konarski.
Małgorzata } pokojowe Hero	Pni Linkowska.
Urszula }	Pna. Snikowska.
Borachio } w służbie Don Juana	P. Podwyszyński.
Konrad }	P. Doroszyński.
Baltazar, w służbie Don Pedra	Pna Leszczewska.
Goniec	P. Bronowski.
Pierwszy strażnik . . .	P. Dworski.
Drugi strażnik	P. Skalski.
Chłopiec	P. Puławski.

Rzecz dzieje się w Messynie.
Reżyser pan Konarski.

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry
z LONDYNU.

Usunięcie wszelkich chorób bez lekarstw i kosztów, za pomocą delikatnej potrawy zdrowia: Revalesciere du Barry z Londynu, skutecznej dla dojrzałych i młodych, umniejsza najmniej 50-krotnie wydatek na środki medyczne.

75.000 świadectw wyleczonych z chorób żołądkowych, nerwowych, wątroby, płuc, gardła, pęcherza itd. potwierdza skuteczność tego środka.

Certyfikat Nr. 64.210. Neapol, 17 kwietnia 1862.

Szanowny Panie. W skutek choroby śledziony, byłem przez siedm lat w okropnym stanie. Nie mogłem ani czytać ani pisać, czułem nieustanne nerwowe drżenie, dręczyła mnie bezsenność i złe trawienie, i z powodu rozdrażnienia nerwów bliski już byłem melancholii. Wielu lekarzy wyczerpało wszelkie środki; w rozpaczy zacząłem używać pańskiej „Revalesciere“, a po trzech miesiącach przyjemnej kuracji, mogę Bogu podziękować za dobry rezultat. „Revalesciere“ zasługuje na wszelkie pochwały, powróciła mi zdrowie i pozwoliła napowrót zająć miejsce w towarzystwie. — Z najwyższą wdzięcznością i prawdziwym szacunkiem

Margrabia Bréhan. 5)

Certyfikat Nr. 65.810. Neuvechateau (Wogezy) 23. grudnia 1862

Siedemnastoletnia córka moja, w skutek zatrzymania funkcyi kobiecych, cierpiała straszne na rozdrażnie nerwów, zwane tańcem św. Wita, wszyscy lekarze zwątpili o jej wyleczeniu. Od czasu, kiedy za poradą pewnego przyjaciela zacząłem ją karmić „Revalesciére“, ku zdziwieniu wszystkich znajomych ozdrowiała. Środek ten, wywołał powszechne uznanie, a lekarze, którzy o zdrowiu i życiu mego dziecka zwątpili, dziwią się, widząc je silnem, świeżem i zupełnie zdrowem. Martin, oficer w dymisji.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł.. 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakotez wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler. **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u I. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, aptekarz pod złotym orłem, **w Czerniowcach**. u Alta, c. k. apt. obw., i u Ignacego Schnirch; **w Grazu** u braci Oberranzmeyer; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza; **w Krakowie**: u Józefa Tranczyńskiego; **w Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Linzu**: u F. M. v. Haselmayers Erben: **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Józ. Fürsta: **w Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaitters et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw. **w Tarnowie**: u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6. marca.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	228 50	230 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	151 —	152 50
Banku hip. gal. z wpł. 80pr	240 —	242 50
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	[illegible] —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79 —	79 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 75	72 25
Banku hip. gal. 6 pr.	98 05	99 1[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	94 25	95 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 10	79 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 6	5 14
Dukat cesarski	5 10	5 17
Napoleondor	8 64	8 70
Pół imperjał rosyjski	8 80	8 95
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 73
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	107 50	109 —
Wiedeń d. 4. marca.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w banku. 5 pr.	71 80	72 —
„ w sreb. 5 „	74 50	74 60
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	316 —	317 —
„ 1839 $^1/_5$ losu „	316 —	317 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr	98 75	99 25
„ 1860 „ 500zł.w.a.5pr.	104 75	105 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	122 50	123 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	146 50	147 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	116 50	116 75
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	78 —	79 —
Bukowińskie	76 50	77 60
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł.5p.	104 —	105 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 złr.	102 —	102 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	318 50	319 —
Bodencred.au. po 200zł.40 pr.	291 —	293 —
Zakł.kr. dla h.i prz. po 160zł.	341 75	342 —
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	188 50	189 50
Comis. bank. wied. po 200zł.	218 —	219 —
Tow. eskont. n. aust. po 500zł.	1165 —	1175 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	136 50	137 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	99 50	100 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 50 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	274 50	275 50
Banku nar. austr. po 600 zł.	980 —	987 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	[illegible]	[illegible]
Unionbank po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank pow. po 200zł.	[illegible]	[illegible]
Wechslerbank wied. po200zł.	[illegible]	[illegible]
Wied. bankver. po 200 złr.	289 —	291 —
Akcje kolei.		
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	173 —	174 —
Dniestrzańskiej „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	245 50	245 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2270 —	2275 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	225 —	226 —
Gal. Karola L. po 200zł.m.k.	228 50	229 —
Lw. Czer. Jas. po 200 zł. w. a.	152 50	153 50
Mor. Szl. (cent.) po 200 zł. sr.	— —	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	218 25	218 75
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	185 —	185 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	170 50	171 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	175 50	176 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	331 50	335 —
„ II. em. po 200 zł.	—	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	[illegible] 25	186 75
Tramway wied. po 200 zł.	164 —	165 —
Węg. gal. (Łup.) po200zł.w.a.	— —	— —
Węg. pół. wschod p.200 zł. s.	154 —	154 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	128 50	129 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	168 75	169 25
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	262 50	263 50
„ „ wied. „ 100 „	303 —	304 —
„ tanich pom. po 100 z.	76 25	76 75
Borys.-Petr.Cp. po 200 zł. wa.	—	— —
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5pr.sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	[illegible] —	88 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w.a.	— —	— —
„ 5 pr. w. a.	— —	80 50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	88 50	89 —
Zak. kr. włość. 6 pr. w.a.	94 50	95 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	90 50	90 75
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta. po300zł.5p.100zł.	90 80	91 20
Alfoldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	92 50	92 75
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.a.	93 90	94 20
Dniestrzańska 300 „ „	70 —	70 25
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	92 75	93 —
„ em. 1862 5 pr.	91 25	91 75
„ em. 1870 5 pr.	101 —	101 25
„ em. 1872 5 pr.	99 50	99 75

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	88 75	89 25
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	102 25	102 5
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a.	101 50	— —
„ II. em. 5 pr. „	98 25	98 75
„ III. em. 1871 300	96 50	97 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w.a	77 —	78 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 —	86 50
Lw. Czer. Jas. III. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78 —	79 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 —	78 —
Rudolfa po 300 zł.5 pr.sr.wa.	94 50	95 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 50	95 —
„ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 —	— —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	90 50	— —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	168 50	169 —
Klary po 40 złr. m. k.	36 —	— —
Keglevich „ 10 „ „	17 75	18 25
Palffy „ 40 „ „	27 75	28 25
Rudolfa „ 10 „ „	15 25	15 50
Ks. Salm „ 40 „ „	38 50	39 50
St. Genois „ 40 „ „	— —	— —
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	— —	— —
Waldstein po 20 zł. m. k.	24 —	24 50
Windiszgratz po 20 zł. „	23 25	23 75
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	92 —	92 10
Hamburg 100 mark. banko	53 75	53 90
Londyn 10 f. sterl.	109 —	109 10
Paryż 100 frank.	42 70	42 85

Nasiona erfurckie

całkiem świeże, — dostać można po cenach oryginalnych w Zarządzie Towarzystwa ogrodniczego, ulica Kopernika l. 20. — Za dobroć gatunku i kiełkowanie ręczy się. — Cenniki na żądanie gratis. 1—2

Poczta Wolica potrzebuje od 15. kwietnia

Ekspedytora pocztowego.

Czterdzieści reńsk. miesięcznie, pomieszkanie, ogród. Wiadomość bliższą udziela 1597 1—1

Arciszewski w Horodence.

Obwieszczenie.

Ces. królew. sąd powiatowy w Kałuszu podaje do powszechnej wiadomości, że na żądanie pp. Franciszka i Antoniny Bałutowskich w celu zaspokojenia sumy 3500 złr. w. a. i kosztów egzekucji 23 złr. 22 ct. w. a. **przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż ruchomości do dłużników pp. Edwarda i Domiceli mał. Kumpertów należących, składających się z mebli, urządzenia domu, zwierciadeł, obrazów, sani itp. na 2199 złr.** w. a. oszacowanych, w pomieszkaniu tychże dłużników **w Kałuszu**, przez p. c. k. notarjusza Lewickiego jako komisarza sądowego w 3 terminach a to: dnia 10. marca, 26. marca i 16. kwietnia 1873 każdy raz o 10. godzinie przed południem z dołożeniem, że takowe w dwóch pierwszych terminach tylko wyżej wartości szacunkowej albo w tejże wartości, zaś na ostatnim terminie nawet niżej wartości szacunkowej zawsze za zapłatę w gotówce sprzedane będą.

Do tej licytacji wzywa się chęć kupienia mających. 1570 3—3

Człowiek,

w wieku średnim, uzdolniony do prowadzenia wszelkich interesów obszarów dworskich, prawnik, życzy sobie odpowiedniej posady rządcy lub zastępcy obszarów dworskich.

Bliższa wiadomość listownie pod lit. **A. B.** poste restante Lwów. 1566 2—?

Były Suchotnik

od 10. lat zupełnie zdrowy — wskaże na żądanie środki złotowe, któremi suchoty zupełnie wyleczyć można — za przyłączeniem kilku marek listowych pod adresem: **Ad. Cieleski w Jarosławiu.** 3—?

L. 316.

Konkurs.

Przy urzędzie gminnym miasta Sokala opróżniona jest posada **kasjera** z roczną płacą 400 złr. w. a., z którą połączony jest obowiązek poboru podatków za osobnem wynagrodzeniem i złożenie kaucji w ilości rocznej płacy wyrownywającej.

Starający się o nią, mają wnieść swoje podania najdalej do 4. kwietnia b. r. zaopatrzone metryką chrztu, świadectwami szkolnemi, tudzież moralności, jakoteż wykazaniem się znajomością rachunkowości i służby kasowej, wreszcie dotychczasowego swojego zatrudnienia.

Posada ta na rok prowizorycznie obsadzoną będzie, a dopiero po tym czasie stabilizacja nastąpi. 1540 3—3

Od Zwierzchności gminy
miasta, Sokal dnia 22. lutego 1873.

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI
PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Są to wyborne cukierki złożone zesubstancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie *kaszle. rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.*

Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kłuszem).

Dostać można we Lwowie, w składzie materjałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Beisera i Ruckera; w Krakowie, w obydwu apt. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Brodach w apt. p. Franzos; w Rzeszowie w apt. p. Schaiter; w Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego Ford. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1047 13—28

Congo, Souchong i Pecco

IZYDOR WOHL

we Lwowie,
ulica Sykstuska l. 6 na I. piętrze,
poleca swój 1098 29—3?
nowo urządzony wyłączny

Skład Herbaty

ze sprzedażą drobną
obfity wybór najlepszych gatunków i bardzo tanio.

Zamówienia za pobraniem pocztowem.

od 60 ct. do 10 zł. funt franco opak.

Londyńska | Rosyjska

✦ MASŁO ✦

świeże i dobrze zachowane letnie, **skupuje** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42.

Uprasza się o nadsyłanie próbek z oznaczeniem ostatecznej ceny na funty. 1580 1—2

Willa (folwark),

o milę od Lwowa położony, obejmujący 50 morgów pola ornego i sianóżęcia w jednym kompleksie przy samym gościńcu, prowadzącym do Janowa, jest z wolnej ręki do sprzedania lub też na letnie pomieszkanie do wynajęcia, gdzie prócz wszelkich wygód można mieć parę koni do wyjazdu. 1556 2—3

Bliższa wiadomość w Adm. Gazety Nar.

Poszukuje się 1523 2—3

Traktjernika

do objęcia traktjerni zakładu kąpielowego w Szkle na czas sezonu w r. b. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 15. kwietnia b. r. jak również bliższych wyjaśnień w tym względzie udziela „Zarząd kąpielowy“ w Szkle poczta w miejscu.

Dyrekcja

Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie

zawiadamia niniejszem, że wystawa dzieł sztuki za rok 1872/3 otwartą zostanie z dniem 1. maja. Dyrekcja ma zaszczyt zaprosić szan. pp. artystów do licznego udziału, oraz nadmienia, że przesyłki przyjmuje się już w kwietniu, i winne być takowe adresowane: **Na wystawę dzieł sztuki we Lwowie.**

Dyrekcja ponosi koszta transportu takich przesyłek, które nadejdą zwykłym **pociągiem towarowym**, wyjąwszy, gdyby paczka była bardzo mała, i tylko pocztą lub pociągiem pospiesznym mogłaby być przesłana.

Kto ż szan. pp. artystów miałby do przesłania pakę niezwykłych rozmiarów, lub niezwykłego ciężaru, raczy się wprzódy z Dyrekcją porozumieć. Przesyłki nadeszłe dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy, przesyłający sam winien opłacić. 1569 2—3

Z Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięk. we Lwowie.

Do sprzedania

realność we Lwowie, składająca sie z **karczmy** kilkaset rocznego dochodu przynoszącej, 40 i kilku morgów gruntu, z których połowa zawiera najdoskonalsze kamieniołomy. Grunta te leżą w większej części w obrębie gminy m. Lwowa i zdatne są także do uprawy, założenia fabryki itd. itd.

Bliższa wiadomość udzieli Administracja Gazety Narodowej. 1468 3—?

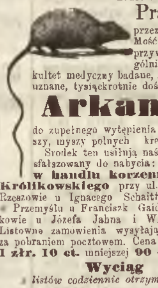

Prawdziwe przez Jego Cesarską Mość **ponownie** przywilejem odszczególnione, przez fakultet medyczny badane, i za praktyczne uznane, tysiąckrotnie doświadczone

Arkanum

do zupełnego wytępienia szczurów, myszy, myszy polnych kretów.

Środek ten usiłują naśladować. Niesfałszowany do nabycia: we **Lwowie w handlu korzennym F. W. Królikowskiego** przy ul. Kopernika, w Rzeszowie u Ignacego Schaittera i Spółki w Przemyślu u Franciszk Gaideczki; w Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenz. Listowne zamówienia wysyłają się odwrotnie za pobraniem pocztowem. Cena dozy Arkanum **1 złr. 10 ct.** mniejszej **90 ct.** 1299 4—6

Wyciąg
z listów codziennie otrzymywanych:

Upraszam o przysłanie mi 6 paczek Arcanum, które tutaj okazało się bardzo skutkujące. Z uszanowaniem hrabina **Bathyany**

Panie ... kupione u pana Arkanum w wytępieniu szczurów i myszy bardzo skutecznem się okazało, upraszam o przysłanie 2 dos. Z uszanowaniem **A. Kiga**, wikary w Kal, w Istrji.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1016 46—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje
cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. PP. Rudolfa Schwarca i Kamila Strzyżowskiego.

Egzaminowany leśniczy

w średnim wieku, zaopatrzony w chlubne świadectwa, życzy sobie przyjąć bezzwłocznie lub najdalej od 24. czerwca 1873 posadę leśniczego. Adres: **Lwów**, Rynek l. 25. Cieślak. 1—1

Nauczyciela

do języka polskiego i niemieckiego dla ucznia gimnazjalnego, poszukuje się. Bliższa wiadomość w Administr. Gazety Narod. 1583 2—2

Patyczki (Holzdraht) w długości 2 do 3 stóp tak okrągłe jako też żłobione poszukuję do regularnego zakupna w większych partjach.

Oferty pod J. S. 248 odsyła **Annoncen-Expedition** von **Haasenstein & Vogler in Leipzig.** 1526 3—3

Nr. 3717.

Licytacja

celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo oświetlenia publicznego naftą przedmieść miasta Lwowa, na czas od 1. czerwca rb. do 31. maja 1876, odbędzie się zapomocą ofert pisemnych **na dniu 27. marca b. r.** w biurze III. departamentu Magistratu (ratusz, 2 piętro).

Przedmiotem oświetlenia są cztery przedmieścia lwowskie: halickie, krakowskie, żołkiewskie i łyczakowskie.

Ubiegający się o to przedsiębiorstwo, zechcą wnieść swe oferty w wyżoznaczonym terminie najpóźniej do 12ej godziny w południe.

Oferty mają zawierać żądaną cenę wynagrodzenia za jedną godzinę i jeden płomień światła, i mogą opiewać na oświetlenie wszystkich przedmieść razem lub pojedynczych z osobna

Wadjum ustanawia się na 2800 złr., a jeżeli oferta opiewa na oświetlenie tylko jednego z poszczególnionych przedmieść na 700 złr., w. a., i ma być złożone w gotówce lub w papierach publicznych według kursu w kasie miejskiej, której kwit dołączyć należy do oferty. 1567 3—3

Bliższe warunki licytacji przejrzeć można w rzeczonym departamencie, a wnoszący ofertę winni w niej oświadczyć, że je bezwarunkowo przyjmują.

Magistrat kr. głów. miasta
We Lwowie d. 27. lutego 1873.

PIGULKI Z ROŚLINY MATIKO
PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie *Kapsułki z rośliny Matico pana Grimault* nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw *rzeczączkom nawet chronicznym, i zadawnionym.* 1042 7—14

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i w apt. p. P. Mikolasch i w apt. pp. Bisera i Ruckara. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka W. Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaitera, W Warszawie w składach mater. apt. F. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiesa.

Perfumy.

Najnowsze i w 12 najdelikatniejszych zapachach mody wyszczególnione tu perfumy są tak silne, że po jednem naperfumowaniu chustki po miesiącach woń zatrzymują.

A. Maczuskiego

Violette de Mars . . .	złr. 1.50
Fleurs Reseda	złr. 1.50
Jockey Club	złr. 1.50
Forest Flowers . . .	złr. 1.50
Ess Bouquet	złr. 1.50
Ylang-Ylang	złr. 1.50
Oriza Lys	złr. 1.50
Moos Rose	złr. 1.50
Fleury Polonnais . . .	złr. 1.50
Spring Flowers	złr. 1.50
Kiss me Quick	złr. 1.50
Forget me not	złr. 1.50

Prawdziwe do nabycia w **składzie**
Parfumeryj A. Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26,
we **Lwowie**, u **W. Boczkowskiego,** kupca i we wszystkich handlach galanter. i składach perfum. 1316 6—6

Poszukuje się

Praktykanta

do Apteki na prowincji.

Bliższa wiadomość w Ajencji Czasu we Lwowie. 1558 2—?

W gmachu Zakładu nar. imien. Ossolińskich we Lwowie na 1. piętrze od frontu będą do najęcia **na kilka lat** od 15. sierpnia r. b. lokalności **stosowne do umieszczenia biór**, składające się z 7miu obszernych pokoi i 2ch przedpokoi (z 4ma osobnymi wychodami). Bliższa wiadomość w kancelarji administracyjnej Zakładu. 1371 6—?

Lwów d. 27. stycznia 1873.

Nasiona lasowe.

Brzoza biała	cetnar złr.	28	funt	—.35.
Jodła	„	„	36	„	—.40.
Sosna czarna zwykła . .	„	„	220	„	2.50.
Świrk	„	„	50	„	—.60.
Modrzew tyrolski . .	„	„	100	„	1.20.

oraz wszelkie inne nasiona lasowe poleca, ręcząc za kiełkowanie tychże

najgłówniejszy skład nasion

1—4

Wilhelma Adama

we Lwowie, przy placu Marjackim Nr. 10.

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30.

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu** i **Samborze.**
„ „ **Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**
w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 1353 11—?

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie,

wydaje od 15. stycznia 1873 r. zacząwszy

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5½ procentowe za 14 „ „
6 procentowe za 30 „ „ 1074 20—?

Bank Lwowski

wydaje

ASYGNATY KASOWE

i oprocentowuje takowe począwszy od **1. lutego 1873** po

6% za 14 dniowem wypowiedzeniem
7% „ 30 „ „ 1103 1—?

Wszystkie w obiegu będące 6½% asygnaty kasowe oprocentowują się począwszy od dnia 1. lutego 1873

po 7%.

Asygnaty kasowe **Banku Lwowskiego** wypłaca **bez potrącenia prowizji** w **Wiedniu**, wiedeński Wechslerbank, w **Pradze**, pragski Wechslerbank, w **Peszcie**, bank Peszteński i w **Tryjeście** ogólny bank Tryjesteński.

DYREKCJA.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Piąte zwyczajne walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

c. k. uprzyw. galic. Akcyjnego Banku hipotecznego

odbędzie się we Wtorek dnia 8. kwietnia 1873 o godzinie 11. przed południem w gmachu bankowym we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

I. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1872. 1461 4—8
II. „ rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięciu dotyczącej uchwały.
III. Oznaczenie Dywidendy za rok 1872.
IV. Wniosek na zwinięcie filii w Bielsku.
V. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej (§. 43, 44, 45 statutu).
VI. Sprawozdanie o funduszu pensyjnym i powzięciu dotyczącej uchwały.

P. T. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wzięcia udziału w tem walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 statutu złożyć akcje swoje (kwity tymczasowe) **najdalej do dnia 11. marca r. b. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub w Filjach zakładu w Krakowie, w Czerniowcach, w Samborze, Tarnopolu**, u których oprócz pokwitowania otrzymają karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na walne zgromadzenie.

P. T. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed walnem Zgromadzeniem w Sekretarjacie, gdzie P. T. Akcjonarjusze takowe za okazaniem karty legitymacyjnej otrzymać mogą.

Lwów, 12. lutego 1873.

Rada nadzorcza.

---

§. 65. Każdy akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcji złożył. Żaden jednak akcjonarjusz, bez względu, czy we własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje i żadyn pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosow mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcjonarjusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcjonarjusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcjonarjuszami.

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi. reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrozenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 1027 1—36

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak.

Wien, Kärntnerring 14.

Słabym na piersi najmocniej się zaleca.

Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa“:

SŁODOWe

y EKSTRAKT od 6 flaszek na dół a 34 cent.
a CZOKOLADA Nr. I. a 2 złr., Nr. II. a 1 złr. 30 kr
e CUKIERKI torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.

przez co zienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone

Aleks. Fraenkl'a (dawniej spólnika) (swego szwagra) **Jana Hoffa.**

Główny skład we Lwowie 1541 2—12
w aptece **pod węgierską koroną J. PIEPESA** plac Bernardynski, tudzież w aptekach pp. **Ruckera, Berlinera, Łazowskich** i handlach pp. **Jul. Reissa, Weiss & Hendrich, Kleina** o wy **Risslera i F. W. Królikowskiego.**

Wien, Kärntnerring 14.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.

DODATEK „GAZETY NARODOWEJ“ do Nr. 59.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Liczba kas zaliczkowych w Kongresówce zwolna się powiększa. Staraniem p. Zborowskiego, ziemianin powiatu Ciechanowskiego nad Bugiem, przedstawili władzy projekt ustawy Towarzystwa zaliczkowego, ułożony na wzór ustaw podobnych towarzystw istniejących w carstwie, przyczem zakres działań Towarzystwa ma być skierowany głównie w kierunku bardzo odpowiednim stosunkom rolniczym.

Wkrótce ma wyjść prawo regulujące ostatecznie byt starowierców moskiewskich we wioskach należących do obywateli polskich. Wiadomo, że już dawniej rząd darował starowiercom i rozkołnikom grunta jakie dzierżawili od szlachty; chodzi tu zapewne o las i pastwisko; skończy się na tem, że jedno i drugie zostanie za darmo przyznane kacapom, lub fak jak za darmo, bo po 5 rubli za morg lasu, a 3 za morg pastwiska!

Niedawno odbyte walne posiedzenie Towarzystwa pożyczkowego dla miasta Kiecka i okolicy, wykazało dobry stan tegoż Towarzystwa, a mianowicie liczy ono przeszło 150 członków, między którymi znaczną ilość chłopów, a obrót kasy wynosił w roku ubiegłym przeszło 65.000 talarów.

W Kowni zostało wznowionem kółko włościańskie czyli agronomiczne, z wielką korzyścią dla wsi okolicznych; tamże zawiązało się Stowarzyszenie przemysłowe.

Z powodu ciągłych spraw o rozszerzenie katolickich broszurek Bolandena, *Kato lik* pisze: Oskarżenia królewskich katolików i wyroki sądowe, skazujące kapłanów naszych na więzienia za polecanie i rozszerzanie broszurek Bolandena, które przedtem w krociach tysięcy rozeszły się w całych Niemczech, powtarzają się tak często w różnych stronach Szląska Górnego, że nikt się już nie dziwi, jeśli usłyszy, że tam a tam został proboszcz lub wikary na więzienie i karę pieniężną skazany. Między innymi ostatniemi czasy skazany został ksiądz Widera proboszcz z Wieszowy, wraz z swym wikarym ks. Kirsznawym, na trzytygodniowe więzienie“.

Moskwa.

Według *Russkich Wied.* rząd pozwolił wrócić w strony rodzinne (a niektórym nawet do Petersburga) studentom zesłanym do azjatyckich lub północnych gubernii za należenie do rozruchów studenckich mających miejsce w uniwersytecie petersburskim roku 1869. Toż pismo zapewnia, że studentom różnych uniwersytetów, którzy byli uwięzieni a następnie uwolnieni jako niewinni udziału w spisku Neczajewa, pozwolono ponownie wstąpić do uniwersytetów dla ukończenia nauki.

Głos powiada, że w Towarzystwie pomocy dla moskiewskiego przemysłu i handlu roztrząsano kierunki dróg żelaznych do Azji. Przedewszystkiem opracowano wnioski tyczące się kolei na Kaukaz i do Persji, następnie rozbierano kierunki dróg do Taszkiendu i Samarkandy z trzech punktów wyjścia: z Krasnowodzka, Orenburga i Jekatieryburga, przyczem większość oświadczyła się za Orenburgiem.

Co do kolei syberyjskiej zgodzono się jednomyślnie popierać kierunek od Niżnego Nowgorodu przez Kazań, Jekatierynburg, Tiumeń i Szadryńsk; kolej ta przechodziłaby na Omsk i Tomsk i trzymając się traktu pocztowego, doszłaby do Irkucka.

Ludność Kaukazu nie może się dotąd pogodzić z myślą należenia do państwa moskiewskiego; szczególnie Czerkiesi, z niecierpliwością gryząc wędzidło niewoli, gotowi raczej wynieść się na kraj świata, aniżeli się przecywilizować na Moskali.

Oto co pisze z Kaukazu korespondent do *Birż. Wied*; streszczamy jego słowa: Podczas przejazdu namiestnika z Noworosyjska do Jekoterinodoru o kilka wiorst od ostatniego miasta pojazd w księcia Michała otoczyła znaczna liczba Czerkiesów. Jeden z tłumu wrzucił do powozu prośbę. Pokazało się, że Czerkiesi pragnęli podać w. księciu prośbę o pozwolenie przesiedlenia się do Turcji wraz z rodzinami. Nazajutrz udzielono im odmownej odpowiedzi. Rozdrażnienie wzajemne musi być znaczne, kiedy jeden z oficerów będących w orszaku namiestnika chwalił się, że gdy podczas rzucania prośby do powozu wynikła mała bójka pomiędzy Czerkiesami a konwojem kozackim, on własną ręką bił krajowców nahajką nie zważając na to, gdzie uderza, czy w twarz, czy po plecach petentów. W miesiąc po tem zdarzeniu, a więc w końcu października pomiędzy ludnością nastąpił ruch za przesiedlaniem się do Turcji, duchowni mahometańscy szczególniej energicznie podtrzymywali to pragnienie.

Doszło do tego, że ogromna masa ludu zebrała się i przyrzekła uroczyście dążyć do wspólnego celu nie wahając się przed użyciem wszelkich środków. W grudniu też Czerkiesi powiatu jekaterinodorskiego wybrali 7 deputowanych i złożyli dla nich 7700 rubli na podróż do Konstantynopola, aby upraszać swego padyszacha o pozwolenie przesiedlenia się do Turcji. Turcja bowiem dla Zakubańców jest rajem ziemskiem i ziemią obiecaną, padyszacha tureckiego uważają jedynie za swego pana, w nim pokładają nadzieje, od niego wyczekują wszelkiego ziemskiego dobra. Oprócz sułtana nie uznają żadnej władzy, siebie mają za gości pomiędzy Moskalami i za poddanych Moskwy nie uznają się, tylko za poddanych Turcji.

Korespondent, który czyni tak cenne wyznania, zarzuca administracji moskiewskiej ospałość, że o ruchu umysłów albo nie wiedziała, albo nie umiała mu przeciwdziałać. Obawia się on jednak groźnych następstw tej fermentacji, powiada, że Czerkiesi dają się słyszeć z tem, że powietrze pachnie prochem. Wielu oczyszcza zatoczałą broń i przygotowuje wojenne naboje, władze przez rząd postanowione w aułach czyli wioskach tamtejszych ludność miejscowa usuwa. Członkowie sądu powiatowego w Jekaterinodorze o ile pochodzili w wyborów, odwołani, musieli przyrzec, że nie będą uczęszczali na posiedzenia sądu „na zawsze uchylonego wolą narodu“; postanowiono karać grzywnami każdego, kto w sądzie moskiewskim będzie szukał sprawiedliwości. Lud wyrzekł się nadanych mu przez rząd organów sądowych i administracyjnych i zaprowadza własną autonomię do czasu powrotu posłów ze Stambułu. „Wiara, padyszach i narodowość, mówią Czerkiesi, jedynie mają wartość, a po za tem wszystko nie ma znaczenia.“

Ponieważ w samym powiecie jekaterinodorskim zamieszkuje 15.000 Czerkiesów, więc może wyniknąć walka i pyta się korespondent: *que dira le monde*, bo o tę opinię świata najwięcej widać chodzi.

Korespondent z Krymu do tegoż dziennika nie o wiele lepsze podaje wiadomości o Tatarach krymskich: i oni jak i ich wyznawcy kaukazcy nie chcą mieć nic wspólnego z z Moskalami. „Tatarzy, powiada korespondent, są jedynymi panami czarujących tych okolic (południowy brzeg półwyspu) i nic moskiewskiego dotąd się tam nie rozpadło dzięki brakowi komunikacji; niemając żadnych stosunków z nami, Tatarzy cierpieć nas nie mogą.“ Zdaje nam się, że szanowny korespondent myli się tu nieco; Tatarzy dla tegoż właśnie i cierpieć nie mogą Moskali, że ich zanadto dobrze znają.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia do 31. grudnia 1872.

Przyjęto do wiadomości i zawiadomiono prezydjum magistratu stoł miasta Lwowa, iż Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 11. grudnia 1872 udzielić najłaskawiej najwyższej sankcji uchwalonemu przez sejm krajowy projektowi do ustawy zmieniającej postanowienia drugiego ustępu §. 35. lit. b) statutu miejskiego król. miasta Lwowa, który traktuje o komplecie radców potrzebnym do ważności uchwał w sprawach w tym ustępie wyliczonych.

Przyjęto do wiadomości i zawiadomiono prezydjum magistratu stoł. miasta Lwowa, iż Jego ces. król. apostolska Mość raczył najmiłościwiej najwyższem postanowieniem z d. 19 grudnia 1872 roku sankcjonować ustawę o nałożeniu podatku od psów w mieście Lwowie.

Postanowiono wnieść projekt do ustawy sejmowej pozwalającej na podwyższenie opłat od gorących napojów wprowadzanych do m. Białej, a mianowicie:

1. od wiadra piwa	1 złr.	50 c.
2. „ „ spirytusu	15 „	— „
3. „ „ ogowity, araku, ponczowej esencji, rosolisu, śliwowicy i likworów	12 „	— „
4. „ „ zwykłej wódki	6 „	— „
5. „ „ miodu	4 „	— „

Postanowiono wnieść do Wys. sejmu projekt do ustawy pozwalającej na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich dla 3 gmin powiatu Śniatyńskiego, a mianowicie dla gminy Oleszkowa 49%, Widynowa 31%, Lipkowa 41%.

Na prośbę gminy miasta Kalwaryi Zebrzydowskiej postanowiono wnieść do Wys. sejmu projekt do ustawy dozwalającej gminie miasta Kalwaryi na pobór opłaty od wprowadzanych trunków, a mianowicie:

1. od wiadrowej beczki piwa	— złr.	70 c.
2. od wiadra wódki do 65° tral.	— „	80 „
3. od wiadra wódki nad 65° okowity, spirytusu	1 „	— „
4. od wiadra araku itp. napojów	1 „	20 „
5. od wiadra miodu	1 „	5 „

Postanowiono wnieść do Wys. sejmu projekt do ustawy zezwalającej gminie Mikulińce w powiecie tarnopolskim na pobór dodatku gminnego w wysokości 75 prc. podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina w latach 1873 i 1874 a zarazem postanowiono wnieść do Wys. sejmu projekt do ustaw dozwalających na pobór dodatków do podatków bezpośrednich za lata 1872 i 1873 następującym gminom także z powiatu tarnopolskiego:

gminie Janowce w wysokości	35	prc.
„ Konstantynówce „	51	„
„ Kulikowcom „	35	„
„ Rusianówce „	36	„
„ Zaścianek „	35	„
„ Zagrobeli „	38	„

Wobec potrzeby, jaka powstała z uchwaleniem przez Wys. sejm zniesienia zakładów podrzutków, postanowiono wypracować na najbliższą sesją sejmową projekt do ustawy „o zaopatrzeniu ubogich.“

W skutek polecenia Wys. sejmu z d. 3. grudnia, aby popierać komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego w jego usiłowaniach około założenia szkoły leśniczej przy c. k. wyższym zakładzie technicznym we Lwowie i przeprowadzić w tej mierze rokowania z c. k. rządem udano się do c. k. namiestnictwa o uwiadomienie, jaki ma skutek poparta dawniej przez Wydział krajowy petycja w tejże sprawie ze strony komitetu Towarzystwa gospodarskiego do c. k. ministerstwa oświaty wysłana.

W odpowiedzi na pismo c. k. namiestnictwa z d. 11. grudnia 1872 do l. 8225 w sprawie projektu do ustawy obejmującej zakaz chwytania, zabijania i sprzedawania ptaków dziko żyjących, użytecznych w gospodarstwie, b) nietoperzy i jeżów; podziękowano c. k. namiestnictwu za dane wskazówki oświadczając zarazem, że nie chcą narażać Wys sejmu na niesankcjonowanie po raz trzeci tej ustawy. Wydział krajowy nie zamyśla wnieść nowego projektu, dla tego byłoby najodpowiedniej, gdyby c. k. rząd zdecydował się wnieść w tym przedmiocie do Wys. sejmu przedłożenia rządowe.

W odpowiedzi na pismo z dnia 18 września 1872 do l. 17792, przy którem przesłało c. k. namiestnictwo odpisy okólnika do c. k. starostów i prezydentów miast Lwowa i Krakowa w sprawie wydawania książek służbowych pomocnikom przy rzemiosłach i fabrykach przez władze polityczne, postanowiono godząc się w zasadzie na postanowienia okólnika, wydać ze swej strony okolnik do wydziałów powiatowych, aby poinformowały zwierzchności gminne, iż przyznane dawniej (okólnikiem c. k. namiestnictwa z 8. maja 1867 l. 21.579), władzom autonomicznym prawo wydawania książek służbowych pomocnikom przy rzemiosłach i fabrykach, odjętem im zostało obecnie. Nadto udano się do prezydjum c. k. namiestnictwa z prośbą, aby na przyszłość, ilekroć wydawać się będą przepisy zmieniające kompetencję między władzami autonomicznemi a politycznemi, porozumienie się z Wydziałem krajowym uprzedziło wydanie postanowień.

W sprawie przyznawania trzeciny ubogich prywatnym spadkobiercom księży bez testamentu zmarłych wobec zaprzeczenia przez c. k. władze rządowe kompetencji władz autonomich w tym przedmiocie, udano się do wszystkich Wydziałów krajowych z prośbą o doniesienie jak się na tę sprawę zapatrują.

Na pismo c. k. namiestnictwa, iż c. k. rząd zamierza zawrzeć z całą Szwajcarją traktat w sprawie bezpłatnego leczenia chorych poddanych austrjackich w tamtejszych szpitalach w zmian, iż to samo będzie u działem poddanych szwajcarskich w szpitalach monarchii austrjackiej, oświadczono, iż Wydział krajowy nie ma nic przeciw temu, wobec jednak zobowiązań jakie ztąd przypadną na fundusz krajowy, przedstawi Wydział krajowy tę sprawę Wys. sejmowi.

Na zawiadomienie c. k. namiestnictwa, iż nie zmieni ułożonych przez siebie statutów formularzy dla kas oszczędności założonych przez gminy i powiaty, że jednak przyjęcie zmian przez Wydział krajowy proponowanych, o ile się nie sprzeciwiają postanowieniom zasadniczym, lub formularzy, nie będzie stało na przeszkodzie zatwierdzeniu odnośnych statutów, wydano okólnik do Wydziałów powiatowych, podając dalsze warunki, jakie Wydział krajowy uznaje za potrzebne do zamieszczenia w formularzach dla zabezpieczenia poręczających gmin względnie powiatów od szkody z poręki wynikać mogącej.

W sprawie założenia kasy pożyczkowej w Myślenicach oznajmiono c. k. namiestnictwu, że zdaniem Wydziału krajowego Rada powiatowa jest upoważniona na uposażenie powiatowej kasy pożyczkowej nałożyć pewien dodatek do podatków bezpośrednich, skoro w myśl przedłożonych statutów ma myślenicka kasa pożyczkowa być zakładem powiatowym, z którego może skorzystać każdy mieszkaniec powiatu, wytknięto jednak inne okoliczności, które na razie stają na przeszkodzie zatwierdzeniu przedłożonych statutów.

Idąc za relacją brzozowskiego Wydziału powiatowego postanowiono udać się do c. k. namiestnictwa o wyjednanie pozwolenia u c. k. ministerstwa, aby na tutejszą klinikę przyjmowano kandydatki na akuszerki bez różnicy wieku.

W sprawie poruszonej sporem Ignacego Dolińkowicza przeciw Jechlowi Meler i gminie miasta Stanisławowa o naruszeniu w posiadaniu gruntu należącego do realności pod nr. 11¾ w Stanisławowie, oznajmiono c. k. sądowi wyższemu we Lwowie, że decyzja w tej sprawie nie wchodzi w zakres działania władz autonomicznych, które nie są powołane do stanowienia o prywatnych stosunkach, o własności rzeczy ani też o posiadaniu takowych.

Na rekwizycję c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie o uzupełnienie likwidacji majątku gminnego w Śniatynie postanowiono do dokonania tej czynności wysłać urzędnika Wydziału krajowego, równocześnie jednak udano się do prezydjum c. k. sądu wyższego we Lwowie z przedstawieniem, iż liczne w ostatnich czasach sprzeniewierzenia i nadużycia w majątk. ch gminnych wymagają energiczniejszego przeprowadzania śledztw i że w obecnym wypadku Wydział krajowy idąc za wezwaniem c. k. sądu stanisławowskiego, wysyła wprawdzie komisję z swego ramienia, czyni to jednak dla tego, iż gdyby fakta zarzucane w sprawie śniatyńskiej stanowiły istotę czynów podlegających ustawom karnym, podlegałyby zawsze ocenieniu wyższych władz autonomicznych w drodze dyscyplinarnej powtóre, czyni to z obawy, by ślady czynów karygodnych nie uległy tymczasem zatarciu.

Odpowiedziano c. k. sądowi wyższemu we Lwowie, że zdaniem Wydziału krajowego pretensja p. Mikołaja Juszczyńskiego do gminy Monasterzyska o zapłacenie 106 złr. 76½ ct. w. a. należy do rozstrzygnięcia c. k. sądów z powodu, że przyznanie przez gminę Monasterzyska remuneracji każdoczesnemu burmistrzowi i przyjęcie takowej przez burmistrza, opiera się jako rodzaj kontraktu na tytule prawa prywatnego, przeto też sprawy z tego względu wynikłe, nie mogą podlegać decyzji władz autonomicznych.

Opierając się na sprawozdaniu Wydziału powiatowego w Borszczowie oznajmiono c. k. sądowi wyższemu we Lwowie, iż sprawa poczyniona w sporze prowizorjalnym Mojżesza Krautera przeciw Chaimowi Neisberg w Okopach należy do kompetencji władz autonomicznych, gdyż przedmiot sporu stanowi w części drogę komunikacyjną, w części zaś plac publiczny. Rozesłano okólnik do Wydziałów powiatowych z zawiadomieniem, iż w skutek rokowań z c. k. krajową dyrekcją skarbu wydała c. k. krajowa dyrekcja skarbu rozporządzenie do władz skarbowych dające możność Wydziałom powiatowym nabrania ewidencji co do rozkładu i wpływu dodatków powiatowych.

Na wezwanie krajowej komisji ku podniesieniu chowu koni postanowiono wezwać Wydziały powiatowe, aby w odpowiedni sposób wykazały przełożonym obszarów dworskich i zwierzchnościom gminnym, jak szkodliwie na chów koni oddziaływa wspólne pasienie się ogierów z klaczami.

Podziękowano krajowej komendzie żandarmerji za kwotę 531 złr. 70 ct. w. a. zebraną przez żołnierzy c. k. żandarmerji, nadesłaną do Wydziału krajowego na rzecz pogorzelców Jaryczowa.

Zgodzono się na wniosek kuratora fundacji Dydyńskich, aby Adolfowi Dydyńskiemu stypendyście z powyższej fundacji wydać ratę stypendyjną za bieżące półrocze szkolne i raty przypadające za rok szkolny 1871/72, które nie były mu wypłacone, bo dla słabości nie uczęszczał do szkoły.

Zatwierdzono przedłożony przez kuratorję preliminarz fundacji śp. Jana Towarnickiego na r. 1873.

Przyjęto do wiadomości wykończenie budynków gospodarczych w realności należącej do fundacji śp. Jana Towarnickiego i zasygnowano resztę należytości.

Na wniosek dyrekcji lwowskiego seminarjum męzkiego nadano stypendjum dane pierwotnie Dyonizemu Michajłyszynowi, który zakład opuścił, Jakóbowi Pickowi uczniowi 2. klasy seminarjum nauczycielskiego. Opróżnione stypendja seminarjum nauczycielskiego w Krakowie po Józefie Danku, który opuścił zakład, i po Józefie Piąseckim, który otrzymał stypendjum z Rady szkolnej krajowej, nadano Wincentemu Woźnemu i Binkowskiemu Izydorowi uczniom I. klasy seminarjum. Celem rozdzielenia reszty w kwocie 6000 złr. w. a. pozostającej z sumy 18.000 uchwalonej w budżecie na rok 1873 na stypendja dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich, postanowiono wezwać dyrekcje wszystkich zakładów, aby jak najspieszniej wykazały uczennice i uczniów nie pobierających dotąd żadnych stypendjów, przedstawiają ich zarazem na podstawie uchwał grona nauczycielskiego w takim porządku, w jakim zasługują na nadanie stypendjów.

Na rekurs gminy Międzybrodzia Kobiernickiego orzeczono zgodnie z orzeczeniem Wydziału powiatowego w Białej, iż gmina rekurująca obowiązana jest dostarczyć zaległe dwa sągi drzewa do szkoły w Międzybrodziu Lipnickim.

Wypuszczono w dzierżawę pobór myta na następujących stacjach mytniczych przy drogach krajowych w Porzycu, Stawczanach, Dynowie, Grabownicy, Białej, Karczmie, Birczy, Dawidowie, w Nowym Targu przy Czarnym Dunajcu, Zalipiu, Demianowie, Podkamieniu, Tłumaczu, Miłowaniu, Monasterzyskach, Czortkowie, Dawidkowicach i w Dąbiu, zaprowadzono zaś pobór myta we własnym zarządzie na stacji w Podwołoczyskach, Puharach i Brzeźnicy.

Wynagrodzenie roczne, przypadające za wywłaszczenie kamieniołomu „Deronek“ w Podwerbcach dla drogi Sielecko-Zaleszczyckiej uchwalono złożyć do depozytu sądowego z odwołaniem się na §. 1425 u. c., a to z powodu sporu co do własności zachodzącego pomiędzy obszarem dworskim a gminą w Podwerbcach. Na przedstawienie Wydziału powiatowego w Brzeżanach darowano gminie Dryszczów karę za niedostawienie w należytym terminie oznaczonej ilości pryzm.

W sprawie zarządzonego przez Wydział powiał powiatowy Sokalski wykreślenia z budżetu tamtejszej gminy kwoty 2000 złr. w. a. na naprawę dróg przeznaczonej uchwalono 1) oświadczyć c. k. namiestnictwu, że sprawa ta jest analogiczną z podobną sprawą, dotyczącą funduszu gminnego w Bełzie a załatwioną w tym roku przez c. k. namiestnictwo i Wydział krajowy.

2) że preliminowanie pewnej kwoty z funduszu gminnego na potrzeby, które w myśl ustawy drogowej pokryte być mają prestacjami stron obowiązanych, zostało słusznie wytknięte przez Wydział powiatowy; 3) uchwalono wreszcie rekurs wniesiony w tejże samej sprawie do Wydziału krajowego przesłać c. k. namiestnictwu z prośbą o zwrot aktów przy zakomunikowaniu powziętej decyzji.

Nie uwzględniono następujących rekursów w sprawach dróg gminnych:

1) rekursu właściciela $^{2}/_{3}$ obszaru dworskiego w Rzepniowie remonstrującego przeciw nałożeniu nań egzekucji za niedopełnienie obowiązków około utrzymania dróg.

2) rekursu przełożonego obszaru dworskiego w Olszynach przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Brzesku, zasądzającej rekurenta na kwotę 20 złr. za nieutrzymanie w porządku przewozu na Dunajcu w Rostoku,

3) rekursu gminy Poturzycy przeciw poleceniu Wydziału powiatowego w Sokalu, aby rekurująca gmina otworzyła komunikację, którą zamknęła samowładnie na drodze gminnej z Poturzycy przez Kopytowiec do Wolicy Komarowej wiodącej,

4) rekursu jednego ze współwłaścicieli Łuki, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Złoczowie, którem polecił Wydział powiatowy na koszt i stratę rekurenta otworzyć samowładnie przezeń przerwaną komunikację na drodze ze Złoczowa do Trościańca;

5) rekursu reprezentacji miasta Bełza przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Sokalu, którem udzielono gminie miasta Bełza instrukcję techniczną w sprawie naprawy dróg gminnych;

6) rekursu gminy Bezdziedzy przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Jaśle, którem polecono rekurującej gminie, aby stosownie do dawniejszej ugody z obszarem dworskim postawiła most w Łazach własnemi siłami;

7) rekursu gminy Szutrominiec przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Zaleszczykach co do czyszczenia rowów około drogi z Uścieczka do Szutrominiec wzdłuż pól obszaru dworskiego wiodącej.

Polecono Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie, aby spór między obszarem dworskim w Godowej a tameczną gminą w sprawie budowy mostu na drodze gminnej starał się załatwić w drodze ugody, przez kompensatę wzajemnych pretensji.

Nie uwzględniono rekursu właścicieli domów zajezdnych i karczem w Kozowej przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Brzeżanach, mocą której odmówiono ich żądaniu o uwolnienie od szutrowania miejsc zajazdowych stykających się z drogą krajową.

Grunta i budynki gospodarcze, będące własnością funduszu zakładu obiąkanych w Kulparkowie wypuszczono w dzierżawę Apolonii Goligowskiej.

Realność na Krowodrzy zwaną „Browarkiem“ należącą do funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie postanowiono sprzedać lub wypuścić w dłuższą dzierżawę w drodze licytacji rozpisać się mającej.

Odmówiono prośbie właściciela dóbr Kózki w Królestwie Polskiem, aby fundusz szpitala św. Łazarza, właściciel sumy 12.000 złp. na hipotece dóbr powyższych ulokowanej dał cesją pierwszeństwa dla pożyczki z towarzystwa kredytowego. (D. c. n.)

Kronika.

Oświata ludowa.

Walne zebranie Towarzystwa Oświaty ludowej odbyło się w Poznaniu. Smitkowski prezes komitetu zagaił posiedzenie, oddając cześć ludowi wiejskiemu, który dokładnie zrozumiał dążenia Towarzystwa, a przeciwnie naganiając zachowanie się wyższych klas.

Z referatu odczytanego przez p. Dobrowolskiego dowiadujemy się, że utworzono 152 okręgów, dyrekcja zaleciła 132 szkółek dla ludu. Z prac konkursowych uznano 1 za godną ogłoszenia, zajęto się ustanowieniem kolporterów. Zebranie przez powstanie oddało cześć zasłudze niewiast polskich w sprawie podnoszenia oświaty. Według sprawozdania kasowego, jakie odczytał Poniński, ogółny dochód wynosił 12.845 tal. 11 sgr. a mianowicie:

1. Fundusz żelazny ze składek 2000 tal.
2. Fundusz przepadły po śmierci Waligórskiego, a złożony przez właścicieli *Dziennika Poznańskiego* 1129 tal. 18 sbr.
3. Fundusz złożony przez młodzież wielkopolską 1760 tal.
4. Fundusz przez Ł. 125 tal.
5. Składki roczne od stałych członków 945 tal. 5 fen.
6. Składki jednorazowe 2354 tal. 9 sbr. 8 fen.
7. Komitet Niewiast 4531 tal. 13 sbr. 4 fen.

Rozchód wynosi 1336 tal. 15 sgr. 8 fen. Zostaje więc w kasie 11,505 tal. 25 sgr. 9 fen.

W miejsce występujących z dyrekcji wybrani na jej członków: dr. Szułdziński, dr. Zielewicz, dr. Szuman, Rogaliński, Dziembowski, dr. Osowicki.

— **Stowarzyszenie** robotników polskich „Siła“ podaje kwartalne sprawozdania dla poznajomienia czytelników *Gazety Narodowej* ze sprawami tego stowarzyszenia. — Obecnie odbywszy w dniu 26. stycznia br. walne zebranie za kwartał IV. 1872 r. czujemy się w obowiązku, bliższe o tem złożyć szczegóły.

„Siła“ liczyła z końcem roku ubiegłego członków rzeczywistych 107, wspierających 17, honorowych 2.

Przychód w IV. kwartale 1872 145 złr. Rozchód 86 złr. 56 c.

Zapomóg przybywającym rodakom rozdano w tym czasie 36 złr. — Szpitalnej chorym członkom 6 złr.

Biblioteka liczy ogółem dzieł 394 w 494 tomach, z której korzystało 70 członków wypożyczając 189 dzieł. — Jako dar od Wgo Karola Forstera z Berlina otrzymaliśmy dwie książki, za które niniejszem publiczne podziękowanie Stowarzyszenie „Siła“ składa.

Wchodząc na kwestję kształcenia się naukowego, wspomnieć należy o wykładach z fizyki przez członka Gorczyckiego Stanisława, w lokalu stowarzyszenia miewanych, jak również o kilku odczytach z historji naszej.

W d. 22. grudnia rz. mieliśmy w lokalu naszym koncert przez p. Chodeckiego deklamatora z Warszawy, nadto w d. 29. tm. i r. teatr amatorski przez członków stowarzyszenia odegrany, a danemi były: „Tajemnica“ przez S. Dobrzańskiego i „Polowanie na męża“ przez Bałuckiego, z zadowoleniem i oklaskami przyjęte. Wigilja wspólna zwyczajem polskim, również w lokalu obchodzoną była, brało w niej udział około 75 osób.

Ze zbieranych składek po jednym cencie od członka na zebraniach niedzielnych, otrzymano w ubiegłym kwartale 10 złr., które również szan redakcji do stosownego użycia na oświatę ludową przy niniejszem załączają się. Ogół zebranych tym sposobem składek w roku 1872 wynosił 43 złr.

Od Towarzystwa naukowej pomocy, dla księstwa Cieszyńskiego, świeżo zawiązanego, otrzymaliśmy odezwę wzywającą rodaków do czynnej pomocy. Stowarzyszenie nasze pojmując wzniosły cel tego Towarzystwa, postanowiło przyjść w pomoc daniem 10 złr.

Na wyborach, większością głosów na członków Wydziału zostali wybrani: w miejsce następującego p. Juliusza Kostka, p. Józef Mikulski, przewodniczącym „Siły“ – zastępcą tegoż pan Klemens Fedunio, sekretarzem Roman Heise, zastępcą p. Wincenty Błachowski, skarbnikiem p. Józef Buchowiecki, zastępcą p. Wilhelm Maurin, bibliotekarzem p. Stanisław Gorczycki, zastępcą p. Franciszek Markiewicz; — zaś radcą Wydziału mianowanym został p. dr. Bogdan Zagórski. –– P. Kostka Julian w dowód uznania trzechletniego pełnienia obowiązków przewodniczącego, przez ogół stowarzyszenia drugim radcą Wydziału został obranym.

Dalej członek wspierający p. dr. Milewski za bezinteresowną pomoc lekarską członkom „Siły“ udzielaną — jak i p. Wojciech Dziedziński, który dla założenia i rozwoju stowarzyszenia znaczne zasługi położył i obecnie czyni— członkami honorowymi — zaś p. Julian Oskar artysta dramatyczny, zarządowi teatralnemu naszemu czynną pomoc niosący, członkiem wspierającym, mianowani — przez ogół stowarzyszenia przyjęci zostali.

Na tem sprawozdanie niniejsze zakończając, pozwalamy sobie uczynić wzmiankę, że jakkolwiek jeszcze przy obecnych warunkach stowarzyszenie nasze nie w zupełności zamierzonemu celowi odpowiada, to przecież widząc starania osób do rozwoju i wzrostu stowarzyszenia się przyczyniających, wnosić możemy, że pożądany cel osiągniemy.

Za Wydział, przewodniczący *Józef Mikulski.* Sekretarz *Roman Heise.*

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— W Warszawie wyszło dzieło (1872) p. t. „Popularna repulika“ czyli krótki wykład istniejących różnic pomiędzy kościołem: rzymsko katolickim, ewangelicko-augsburskim i reformowanym“ przez Wilhelma Piotra Angersteјn, dr. teologii. Książka ta pisana jest ze stanowiska wyznawcy kościoła ewangielicko-augsburskiego czyli luterskiego.

— Krystyn Ostrowski napisał dramat po francusku p. t. „Jan Sobieski czyli odsiecz Wiednia“. Dramat ten w przekładzie włoskim był grany w Turynie i Neapolu, wkrótce zaś ma być wystawiony w Londynie.

— Pan Bronisław Zawadzki tłumaczy na polski wielkiej wartości Estetykę, Lemckego, która wyjdzie nakładem Gubrynowicza i Schmitta.

— Ksiądz Edmund Radziwiłł, syn niedawno zmarłego w Berlinie księcia Bogusława Radziwiłła, wikarjusz przy kościele w Ostrowie, wydał nakładem Aderholza z Wrocławia (1872) dzieło po niemiecku p. t. „Die kirchliche Autoritat und das moderne Bewustsein.“ Autor występuje w tem dziele przeciw protestantyzmowi, broni rzymsko-katolickiego kościoła i jego nieomylności.

— Znowuż Moskale niszczą pamiątkę historyczną odznaczającą się piękną budową. Zamek biskupi w Pułtusku na górze nad Narwią aż do r. 1864 zamieszkiwany przez biskupów płockich, przerabiają obecnie na koszary wojskowe.

— L. Komornicki przetłumaczył słynny dramat Lessinga: „Natan mędrzec“. Tenże dramat na język hebrajski przetłumaczył Gottlober z Żytomierza.

— W roku zeszłym ksiądz Henryk Księżarski, proboszcz w Modlnicy wielkiej pod Krakowem, wydał „Dokumenta tyczące się wcielenia Rzplitej Krakowskiej do monarchii austyackiej w 1804 r.“ Zbiór ten dokumentów nie jest zupełny.

— **Dziennika mód** nr. 11. zawiera: Opisy rycin. Pieśni bez słów p. Romana Półczyńskiego. Pod wypruchniałym dębem. Powieść Witosława Halka, przełożył z czeskiego Władysław Ordon. Motylek, wdzięczny wiersz Aurelego Urbańskiego. Kartka z dziejów etykiety dworskiej. Listy o wystawie wiedeńskiej 1873 r. p. Alfr. Sz. Potrzeba hygieny dla kobiet. Koronki p. A. M. Z kraju i świata, dowcipna kronika Omikrona. Kronika mody p. Astre. Rozmaitości. Korespondencja. Arytmogram.

— **Brody** 3. marca. W naszem mieście nie 19. lutego lecz 2. marca obchodzono uroczyście jubileusz czterechsetletni Mikołaja Kopernika. Komitet pod prezydencją Antoniego Witosławskiego urządził obchód w sali miejskiej, który się rozpoczął o 7. godzinie wieczorem. Profesor gimnazjalny Ustjanowicz opowiedział żywot i zasługi wielkiego astronoma. Następnie pani M. K. odśpiewała z towarzyszeniem chóru jedną z poezji Mikołaja Kopernika a zwłaszcza „z siedmiu gwiazd“ odę trzecią. Muzykę do tej ody dorobił Norbert Bętkowski. Była to produkcja wielce zajmująca już z powodu samego pomysłu. Członkowie brodzkiego Towarzystwa muzycznego odegrali koncert na cześć Kopernika, pani O. R. zaś na fortepianie odegrała ustęp z Łucji Lamermooru. Odę na cześć Kopernika Ludwika Osińskiego oddeklamowała pani A. M. W końcu chór męzki wykonał śpiew zastosowany do tej uroczystości, podczas którego pan Świątoniowski oświetlił biust Kopernika ogniem magnowym. Wrażenie uroczystości było podniosłe.

— *(f.f.)* **Z nad Wiszni.** D. 19. lutego b. r. odbył się w Sądowej Wiszni wieczorek tańcujący — z którego czysty dochód — komitet wieczorek ten urządzający na fundusz w roku bieżącym tutaj budować się mającej szkoły miejskiej przeznaczył. Zawdzięczając hojności tak niektórych obywateli okolicznych, jako też i miejscowych — mianowicie zaś JWej Antoninie hrabinie Bąkowskiej, właścicielce Sądowej Wiszni, która się na fundusz ten znacznym datkiem przyczyniła, pozostał się czysty dochód, po odtrąceniu kosztów — dekoracji sali — oświetlenia — usługi, — w kwocie 81 złr. w. a., którą to sumę gminie tutejszej doręczono. — Komitet bierze sobie przeto za miły obowiązek wszystkim stanom i paniom w zabawie tej udział biorącym i na fundusz ten się przyczyniającym — szczególnie zaś paniom które się dekoracją sali bezinteresownie zatrudnić raczyli, niniejszem publicznie najszczersze podziękowanie złożyć.

— **Ze Sokala** 1. marca. Tutejsza Rada gminna na ostatniem posiedzeniu przed nowemi wyborami, udzieliła WPanu Albinowi Zajączkowskiemu c. k. staroście, w dowód uznania jego niezłomnej prawości, i w dowód wdzięczności, za jego szczerą, od lat sześciu okazywaną życzliwość dla gminy — honorowe obywatelstwo miasta.

— **Z Dukli** nadesłano nam nekrolog, w którym oddają cześć pamięci miejscowego pocztmistrza ś. p. Jana Langego. Miał to być wielkiej zacności człowiek, do grobu odprowadzała go ludność całego prawie miasta.

— **Tarnów** 1. marca (spóźnione). O uroczystości Kopernika w Tarnowie nie było w *Gazecie* wzmianki, pozwólcie więc, wspomnieć o niej kilku słowami. Dnia 19. lutego o godzinie 10. odprawionem zostało solenne nabożeństwo w kościele dyecezyalnym. Sam ks. biskup celebrował a prałaci i niższe duchowieństwo asystowało. Kościół był przepełniony wiernymi wszystkich stanów, którzy miłość Boga z miłością ojczyzny, pobożność z prawością obywatelską godzić umieją.

Wieczór muzykalno-deklamacyjny dany przez uczniów i uczennice tutejszych gimnazjów był najświetniejszym aktem tej uroczystości. Zabawa ta umysłowa odbyła się w sali p. Szebesty. Tłumnie, jak na żaden dotąd koncert ani przedstawienie sceniczne, zebrała się publiczność miasta do sali gustownie przybranej i rzęsisto oświeconej. Na podwyższeniu scenicznem jaśniał w pośrodku biust Kopernika, którego białość pięknie odbijała od amarantowego tła aksamitnego dywanu zawieszonego na tylnej ścianie. Biust umieszczony na piedestale, ozdobiony wawrzynem otaczał półkolem zaimprowizowany lasek drzewek szpilkowych, których zieloność budziła w sercach widzów uczucia nadziei, jaka się ze sławy i wiedzy rodzi, a która tworzyła piękną harmonię z napisem na półkolistym transparencie, wznoszącym się nad głową biustu Kopernika:

„Jest Sława — a więc będzie i Rzeczpospolita
Z wawrzynów zawsze drzewo wolności wykwita.“
(*Pan Tadeusz*).

Środek półkolisty sceny przybrany z przodu dywanami był miejscem popisu młodzieńchnych artystów i artystek. Na przeciw biustu wisiał na ścianie loży, w której siedział Najprzewielebniejszy pasterz dyecezji, portret Kopernika, rysowany zdolną ręką Jaklińskiego ucznia klasy 7., ozdobiony kwiatami.

Przedstawienie rozpoczęło się o godzinie wpół do siódmej. Na pierwszy ogień wystąpił Ludzimił Trzaskowski uczeń klasy 8. z mową pełną wiedzy i uczucia. Po mowie następowało według programu 13 utworów muzycznych i poetycznych przyplatających się na przemian. Najprzód wystąpiła młodziuchna może 11letnia koncertantka, która z uczniem 7. klasy odegrała bardzo pięknie jakąś uwerturę. Potem wygłosił L. Osińskiego odę na cześć Kopernika uczeń 7. klasy G. Holcer. Z pomiędzy następujących deklamatorów i deklamatorek, każde zasługuje na osob ą pochwałę. „Rubelek“ — piękny wierszyk przemienił się w uściech 10letniej deklamatorki w dukata, „Mody“ — Lenartowicza acz może słuchaczek, dla których napisane, nie uczyniły zwolenniczkami i apostołkami świętych zasad naszego wieszcza, to jednak w sercach ich musiały zbudzić uczucie prostoty, a spotęgować uczucie dla ojczyzny, której się i ubiorem służy. Podbił serca wszystkich słuchaczy Mieczysław Gałecki, uczeń klasy 8., który własny swój wiersz mający wyższą wartość estetyczną wygłosił z tym zapałem, z jakim go napisał.

Autorowi a zarazem deklamatorowi podziękowała zachwycona publiczność dwukrotnemi oklaskami.

Drugim deklamatorem wiersza bardzo pięknego własnego utworu był Walenty Gołąb, uczeń także 8. klasy.

Skromna a serdeczna Muza zjednała młodemu poecie nie mniejsze oklaski jak jego rywalowi. — Dwóch uczniów z klasy 7. wygłosiło ustęp z 1. księgi Pana Tadeusza tj. rozmowę przy stole p. Sędziego z p. Podkomorzym o dzisiejszej a dawniejszej młodzieży, kończącą się słowy wypisanemi na transparencie, na który wskazał deklamator mowy Podkomorzego.

Nie mniej świetne były popisy muzyczne. Odznaczył się grą na fortepianie E. Szancer uczeń 7. klasy, w grze na skrzypcach emulowali Wiktor Szancer i Ludzimił Trzaskowski uczniowie 8. klasy, z których drugi odegrał własnej kompozycji „Fantazją młodzieńca“, pełną uczucia i siły a przypominającą prawdziwą ideą myśl Edm. Wasilewskiego zamkniętą w „Pieśń żeglarzów“ i innych rzewnych a gorących piosnkach tego serdecznego śpiewaka Krakowa. Techniczną biegłością mogą się poszczycić wszyscy trzej koncertanci.

Na zakończenie odśpiewała młodzież gimnazyalna chorem rozłożonym na cztery głosy mazur Nowakowskiego: „Jest kraina...“ Laury tu zebrał p. Rudnicki, nauczyciel gimnazyalny, który umiał 90 przeszło młodych śpiewaków, jak zwykle o niestrojnem gardle, wprawić w bardzo harmonijny i raźny śpiew.

— **Horodenka**. Wydział tutejszego kasyna przeznaczył cały dochód czysty z urządzonego w dniu 20. lutego br. balu na korzyść głównej szkoły w Horodence, i w porozumieniu z podpisanym nakupił i zaopatrzył ubogą młodzież szkolną w odzież, obuwie, bieliznę itp. rzeczy, które Wy Gaspary, c. k. sędzia powiatowy i prezes kasyna, dnia dzisiejszego w szkole w obec grona nauczycielskiego dzieciom rozdawał.

Ponieważ prześwietna Rada powiatowa Horodeńska co roku z funduszów swoich kwotę 300 złr. w. a. na zakupno książek i sprawienie przyrządów dla wszystkich szkół ludowych w powiecie udziela, nadto i 50 złr. dla tutejszej szkoły na premia, i tym sposobem młodzież szkolną w potrzebne środki naukowe dostatecznie zaopatrza, ponieważ dalej JW. pan Mikołaj baron Romaszkan, założyciel tej szkoły i prawdziwy jej opiekun, przy utworzeniu onej wszelkie przyrządy szkolne sprawił i dotychczas łaskawie ją wyposaża, a syn też jego, JW. Jakób baron Romaszkan, prezes Rady szkolnej miejscowej, idąc w ślady wspaniałomyślnego ojca, o jej rozwój prawdziwy się stara, uchwalił szan. Wydział kasyna urzeczywistnić wniosek zmierzający do corocznego zaopatrzenia ubogich dzieci i w niedalekiej przyszłości obmyśleć środki celem utworzenia stałego funduszu, z któregoby można zawsze obdarzać dziatki w porze zimowej.

Podnosząc publicznie te starania przyjaciół oświaty składam imieniem swoich kolegów, nauczycieli i szkolnej dziatwy P. T. dawcom łaskawym, którzy już nie jeden dowód złożyli, że im dobro szkoły na sercu leży, niniejszem serdeczną podziękę.

Teodor Sucharowski, dyrektor szkoły.

— **Wykopaliska**. Przy budowie drogi żelaznej z Jas do Kiszyniewa, znaleziono w wiosce Suklei pod Tyraspolem skamieniałości zwierząt przedpotopowych, nie zwyklej wielkości jakoto: ząb wagi 20 funtów, żebra, golenie, jabłka kolanowe i jedną ogromną kość wierzchniej części nogi. Profesorowie uniwersytetu odeskiego badając rozkopalisko suklejskie, znaleźli jeszcze wiele innych szczątków, z pomiędzy których wzięto do uniwersytetu dwa zęby mamuta, dolną szczękę nosorożca, odłamki czaszki i rogów jelenia i odłamek rogu wołu. Badania geologiczne miejscowości doprowadziły tych profesorów do wniosku, że zwierzęta kręgowe znajdowały się tu w trzeciorzędnej formacji, chociaż zupełnie znanemi nie były w gubernii Chersońskiej.

— **Dobre informacje**. Nasi przyjaciele Francuzi podobni są do gospodarza domu przedstawiającego gościa znajomym: „Oto mój przyjaciel (a jak się nazywasz?)“ O Koperniku żadne pismo nie wspomniało, ale za to wczoraj *Havas* w telegramie doniósł z Torunia, że w dniu 19. lutego obchodzono 300letnią rocznicę. Może omyłka druku, ale co do niedodarowania, to to, że *Liberte* organ Emila Girardin drukuje d. 19. lutego: „Dzisiaj wychodźcy polscy obchodzą 150letnią rocznicę Konfederacji Barskiej. Nastanie tej konfederacji datuje się z r. 1768. Na jej czele stał sławny Kościuszko, j a k w i a d o m o.“ Inny dziennik zaręcza najsolenniej, że stronnictwo księcia Montpensier w Hiszpanii, wspierane jest głównie przez emigrantów polskich. Znakomite bąki!

— **Dziwotwór**. Donoszą z Gręboszowa pod Żabnem, że 18. lutego wydobyto tam z dorzniętej krowy cielę, które miało łeb podwójny a raczej jeden z bardzo szeroką czaszką jakby z dwóch zrosły a na nim czworo uszu i czworo oczu oraz dwa pyski rozchodzące się na bok. Zanim się o tem dowiedziano, już odcięty łeb potwornego płodu odarty ze skóry leżał na mierzwie.

— **Wykaz zmarłych osób** od 22. do 31. stycznia 1873.

Bobowski Józef, dietarjusz tabuli 70 l. na zapalenie płuc. Friedrich Józef, c. k. kapitan w pensji 70 l, na gruźlicę płuc. Ehrbar Karolina, wdowa po obywatelu 73 l. na wadę serca. Radziejewska Konstancja, obywatelka 92 l. ze starości. Hulewicz Helena, córka obywatela 13 l. na ospę. Błoński Jan, student 16 l. na suchoty. Serda Franciszek, lekarz miejski 52 l. na raka. Massara de Sannaszara, wdowa po nauczycielu 70 l. na udar mózgu. Kemmel Antoni, c. k. rotmistrz 72 l. na krwotek płuc. Mancini Jan, djurnista 34 l. na gruźlicę płuc. Korostyńska Franciszka, żona urzędnika banku 31 l. na wyrodzenie trzewów brzuchowych. Cywińska z Horodyskich Eligia, żona właściciela dóbr 66 l. na raka. Zawałkiewicz Marja, żona djurnisty 60 l. na zapalenie płuc. Zawadzka Karolina, szwaczka 28 l. na zapalenie opłucnej. Malicka Marja, żona djurnisty 48 l. na gorączkę trawiącą. Łysakowski Władysław, były djurnista 42 l. na suchoty. Döller Emanuel, koncepista finansowej dyrekcji 39 l. na gruźlicę płuc. Jerin Józef prywatyzujący 43 l. na gruźlicę płuc. Kulczycki Jakób, emerytowany nadradca skarbu 50 l. na ospę. Bachsito Jan, dzicię 4 l. na ospę. Preciow Jedwocha, służąca 30 l. na ospę. Łojewski Karol, syn stolarza 2 l. na ospę. Bednarczyk Marja, córka zarobnicy 10 m. Heimühl Emilia, córka chórzystki 5 l. Górska Helena, córka kupca 18 m. na ospę. Bubeluk Karolina, córka woźnego 2 l. Tarczali Karolina, córka zarobnicy 2 l. na ospę. Kozaczek Marja Bronisława, córka maszynisty 5 m. na ospę. Jastrząb Mikołaj, furman 24 l. na ospę. Ruf Helena, córka woźnego 9 mies. na ospę. Mielnicki Józef Adam, syn właśc. domu 2 m. na ospę. Grocholska Rozalia, córka zarobnika 3 l. na ospę. Piro Stanisława, córka odźwiernego 2 l. na ospę Bardach Mariem, dziecię nauczyciela pryw. 4 l. na ospę. Fliesser Lea, dzicię zarobnika 8 m. na ospę. Mikołuch Jacko, zarobnik 43 l. na cholerę. Toczyńska Felicja, córka inżyniera 4 l. na zapalenie płuc. Toczyński Mieczysław, syn inżyniera 2 l. na zapalenie płuc. Szczęśna Eudokia, z zakładu kalek 80 l. na ostry nieżyt kiszek. Baimels Karol, woźny u fiskusa 52 l. na suchoty. Szygalik Jędrzej, ubogi 76 l. ze starości. Margules Itzig Laib, zarobnik 61 l. ze starości. Wolken Berl, uboga 70 l. na biegunkę. Kulczycki Cyryl, od korpusu policji 24 l. na gangrynę. Ruczek Jan, od 9. pułku dragonów 22 l. na tuberkuły. Przanecki Stefan, inwalida 43 l. na tuberkuły. Moroz Aleksander, od 80. pułku piechoty 22 l. na zapalenie płuc.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Środki komunikacyjne przyszłości. Dzienniki polityczne niemieckie zajmujące się gorliwie obok spraw politycznych, kwestjami tyczącemi się handlu i przemysłu, podają częstokroć w swych szpaltach artykuły i uwagi ludzi fachowych tej doniosłości dla handlu i przemysłu, że zapoznanie z niemi czytelników w kraju nie powinnoby być bez korzyści a przystępność w traktowaniu tych kwestji jest częstokroć tego rodzaju, że nie tylko ludzi fachowych ale najszersze koło czytelników, których wzrost dobrobytu i przemysłu w kraju naszym interesuje, z łatwością zająć potrafi. — Przerzucając dzienniki niemieckie, zwrócił mą uwagę przed kilkoma dniami w *Neue freie Presse* artykuł umieszczony pod wyżej podanym napisem, pióra M. M. Webera zajmującego niepoślednie stanowisko konsulenta technicznego w ministerjum handlu, a więc niezaprzeczenie człowieka fachowego, traktujący sprawę, która w pierwszym rzędzie kraj nasz dotyczyć powinna, przełożywszy więc takowy chciałbym zwrócić uań uwagę ludzi zajmujących się handlem i przemysłem dla których tych słów kilka nie powinnoby być bez pewnego interesu.

„Dobrobyt przeważnej ilości krajów w szczególności jednak państwa austrjackiego opiera się na taniości w dostawie płodów surowych, a mianowicie materjałów palnych, drzewa, metalów i płodów górniczych.

Nie spoczywają w tem wielkiem państwie tak jak w Anglii, Belgii lub Pomorzu itd. metale lub materjały palne na jednem miejscu zgromadzone do natychmiastowego użytku; bogate w porty i odnogi prowincje nie ułatwiają tutaj jak w Anglii lub we Włoszech komunikację morzem, lecz przeciwnie w najbogatszych przemysłem okolicach ostry klimat ogranicza użytkowanie naturalnych i sztucznych dróg wodnych, a wysokie wierzchołki gór rozdzielają miejsca produkcji i konsumcji.

Dlatego też ruch i przemysł w Austrji był słaby i nierozwinięty za czasów niedostatecznej komunikacji drogowej, a wzmógł się i zakwitł przez koleje.

Aby jednak stanąć równorzędnie w szeregu wielkich państw rolniczych i industryjnych, potrzeba środka komunikacyjnego, któryby jeszcze taniej jak koleje wielkie masy produktów oddawał konsumcji. Budowa i ruch kolei, których zadaniem jest, płody, z właściwą kolejom t. j. stosunkowo wielką szybkością transportować, jest w okolicach górskich za kosztowną, aby za pomocą takowej uzyskać można najtańsze ceny transportu dla płodów surowych.

Przewóz osób i prędkość są czynnikami, które spowodowują tak wysokie koszta transportu i budowy. One to wymagają tych małoznaczących podwyższeń i spadków, nieznacznych łuków, tej silnej budowy ziemnej, tych skomplikowanych stacji i drogich urządzeń przy ruchu, służbie, kontroli i personalu, które czynią jej ruch bezpiecznym, ale zato też i drogim. Przedstawmy więc sobie kolej, uwolnioną od tych wszystkich warunków, których przewóz osób i prędkość wymagą, a wypełnienia, których władze nadzorcze państwa dozorować są obowiązane, a otrzymamy to urządzenie taniego transportu w wielkiej masie, którego Austrja więcej jak jakiekolwiek inne państwo Europy dla dopełnienia swej misji potrzebuje, — otrzymamy koleje które wprawdzie środkami przewozowemi linii głównych, ale tylko z bardzo umiarkowaną, dla transportu mas i produktów zupełnie jednak wystarczającą prędkością (niespełna 1½ mili w godzinie) przewozić będą. Podnoszone zarzuty przeciw tej małej chyżości, a mianowicie, że działanie tych kolei w porównaniu że zwykłym systemem innych kolei bardzo jest ograniczone, upadają przy bliższem uwzględnieniu stosunków, pod ktoremi transport produktów na kolejach się odbywa. Właściwy czas przewozu nie odgrywa przy transporcie prawie żadnej roli, wozy towarowe są w Niemczech przez 24, w Austrji przez 27 dni w całym roku w ruchu, stojąc przez 341 a względnie 338 przy na- i wyładowaniu, na stacjach granicznych, przy expedycji towarów, przy oddawaniu z jednej kolei na drugą, w reperacji, rewizji itd. Zmniejszenie tego czasu przez który takowe nie są zupełnie w ruchu, które przy kolejach tego systemu przez krótsze przestanki na stacjach da się osiągnąć, nagrodzi znacznie stratę czasu powstałą przez małą szybkość w jeździe, która nie będzie się znacznie różnić od szybkości jazdy pociągów towarywych w Niemczech i Austrji, która w przecięciu 3 i 2 mile na godzinę wynosi. Z zmniejszeniem szybkości w jeździe odpadną wszelkie niebezpieczeństwa, które mają miejsce przy zwyklej kolejom prędkości w jeździe, dla odwrócenia których kolejowe i policyjne przepisy we wszystkich krajach wydane zostały; odpadnie przytem i kriterjum, które jazdą kolejową jako taką charakteryzuje, a prawodawstwo i rządy są upoważnione dla rozwinięcia się tego systemu transportowego o niedającej się jeszcze dziś oznaczyć rozciągłości, te szyny na których się wozy ze zwykłą na gościńcach publicznych używaną szybkością poruszać będą, zupełnie nie uważać jako koleje w myśl wskazówek i rozporządzeń dla tychże wydanych, i przy budowie i ruchu zupełnie od tychże uwolnić, przezto odpadnie także ta wiekowa trwałość, mająca zastosowanie w budowach dzisiejszych kolei, która przyjście do skutku takowych czyni tak kosztownem, i gdy się przytem ruch tychże uwolnić zdoła od nadzwyczaj kosztownego i skomplikowanego aparatu dozorowania, sygnalizacji, prowadzenia przy ruchu pociągów kontroli itd.

W Prusiech i we Francji postępowano już w tym duchu, gdyż zakładanie tych dróg na których się ruch za pomocą pary odbywa do rzędu gościńców wojskowych policzono, których część one niezaprzeczenie tworzą, na których jednak oprócz ruchu wozów parą poruszanych, cały ruch zwykły gościńcom publicznym bez przeszkody i niebezpieczeństwa się odbywa. (np. Bröthalbahn nad Renem, *Chemin de fer de Tavaux à Pontsericourt, Aisne*).

Przez tę okoliczność będzie miał ten system kolei drugorzędnych znaczną wagę dla względów strategicznych, gdyż będzie niejako łączył ten stosunek między gościńcami publicznemi a kolejami, dozwoli władowywania i wyładowania z kolei na gościńce publiczne, i przy ustawianiu pociągów w całej swej długości na linii, które z trudnością na stacjach pomieścić by się mogły; do tego doliczyć jeszcze należy korzyści, które powstaną przez zaopatrywanie w żywność okolice, do których koleje zwykle nie mają przystępu. (Dok. nast.)

Galic. kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był na dniu 31. stycznia 1873 6,574.119 zł. 16 c. Od 1. do 28. lutego włożyło 1809 stron 210.518 zł. 22 c., zwrócono 1663 stronom 240.655 zł. 80 c., ubyło 30137 zł. 58 c. Zatem na dniu 28. lutego 1873 był ogół wkładek 6,543.981 zł. 58 c.

C. k. uprzyw. gal. bank hipoteczny. Przy p i ą t e m losowaniu 6-procentowych listów hipotecznych c. k. uprzyw. gal. akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie, odbytem na dniu 28. lutego 1873, wyciągnięto następujące numera:

Serja E po 5000 zł.: Nr. 112, 135, 141, 365. Serja D po 1000 zł: Nr. 196, 320, 504, 680, 988, 1155, 1274, 1434, 1524, 1706, 1736, 1845, 1924, 1931, 1987, 1998, 2107, 2129, 2132, 2349, 2508. 2533, 2567, 2578, 2771, 2878, 2882, 2929, 3025, 3101, 3108, 3187, 3192, 3227, 3333, 3352, 3567, 3657, 3697, 3735, 3810, 3868, 3957, 4174, 4476, 4561, 4649, 4714, 4715, 4855, 4884, 4990, 5146, 5437, 5667, 5700, 6067, 6078, 6231, 6277, 6385, 6447, 6464, 6474, 6486, 6540, 6578, 6754, 6763, 6969, 7130, 7183, 7323, 7359, 7593, 7609, 7702, 7707, 7767, 7914, 7943, 7982, 8054, 8260, 8323, 8341.

Serja C po 500 złr.: Nr. 40, 222, 261, 383, 405, 476, 504, 617, 756, 857, 914, 921, 1194, 1320, 1429, 1567, 1611, 1613, 1621, 1872, 1944, 1977, 1980, 2194, 2309, 2460, 1462, 2505, 2684, 2887, 3014, 3018, 3154, 3157, 3232, 3634, 3905, 3985, 4074, 4112, 4140, 4163, 4258, 4267, 4437, 4512, 4529, 4697.

Serja B po 300 złr. Nr. 2, 204, 274, 293, 432, 850, 898, 1061, 1347, 1416, 1531, 1635, 1788, 1831, 1951, 2018, 2065, 2168, 2183, 2318, 2331, 2454, 2482, 2493, 2580, 2666, 2790, 2885, 2937, 2971, 3019, 3173, 3255, 3373, 3470, 3487, 3572, 3589, 3755, 3758, 3935, 4039, 4144, 4231, 4299, 4375.

Serja A. po 100 złr.: Nr. 73, 104, 225, 274, 284, 321, 367, 498, 550, 608, 635, 754, 858, 910, 912, 1028, 1096, 1236, 1316, 1327, 1440, 1481, 1485, 1515, 1676, 1772, 1883, 1935, 1959, 2017, 2072, 2133, 2139, 2381, 2501, 2685, 2921, 2952, 3082, 3086, 3142, 3807, 4266, 4380, 4550, 4698, 4741, 4887, 5064, 5082, 5092, 5156, 5239, 5270, 5300, 5328, 5542, 5583, 5637, 5735, 5817, 5877, 5895, 5928, 6048, 6219, 6304, 6338, 6549, 6558, 6604, 6681, 6757, 6831, 7012, 7063, 7069, 7088, 7294, 7488, 7522, 7588, 7935, 7949, 7995, 8050, 8064, 8134, 8324, 8403, 8432.

Kasa powyższego banku we Lwowie wypłacać będzie wylosowane listy hipoteczne od dnia 1. września 1873 w ich pełnej nominalnej wartości.

Oprocentowanie listów hipotecznych wylosowanych ustaje z dniem 1. września 1873. Kupony wylosowanych listów hipotecznych płatne po 1. września 1873 będą wprawdzie i nadal wypłacane, jednakże kwota takowych przy spłacie kapitału strąconą będzie (§. 131 i 132 statutów).

Wykaz na dniu 27. lutego 1869 wylosowanych a dotąd nieściągniętych listów hipotecznych:

Serja D. po 1000 złr. nr. 1039. Serja B. po 300 złr. nr. 268. Serja A. po 100 złr. nr. 88, 418, 934.

Wykaz na dniu 28. lutego 1870 wylosowanych a dotąd nieściągniętych listów hipotecznych:

Serja D. po 1000 złr. nr. 1248, 3439. Serja B. po 300 złr. nr. 183. Serja A. po 100 złr. nr. 1121, 1379, 1401, 1714, 3168.

Wykaz na dniu 28. lutego 1871 wylosowanych a dotąd nieściągniętych listów hipotecznych: Serja D. po 1000 złr. nr. 787, 1413, 1755, 2433, 3734, 4181. Serja C. po 500 złr. nr. 1435, 1473, 1675, 1998. Serja B. po 300 złr. nr. 520, 1012, 1375, 1722, 1956, 2163. Serja A po 100 złr. nr. 81, 95, 235, 1227, 1896, 1897, 1918, 2140, 2191, 2419, 2917, 3048, 3288, 4343, 4523.

Wykaz na dniu 29. lutego 1872 wylosowanych a dotąd nieściągniętych listów hipotecznych:

Serja D. po 1000 złr. Nr. 38. 371, 460, 1621, 1765, 2370, 3199, 4228, 4648, 4947, 5542, 5703, 5815, 6248, 6355. Serja C. po 500 złr. Nr. 301, 709, 948, 1595, 1978, 2181, 2195, 2567, 2678, 2711, 2995. Serja B. po 300 złr. Nr. 365, 400, 540, 2089, 2444, 2567, 2733, 3334, 3388. Serja A. po 100 złr. Nr. 209, 425, 861, 1010, 1350, 3230, 3338, 3456, 3916, 3977, 4140, 4141, 4225, 4363, 4690, 5021, 5022, 5220, 6227.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 20. do 27. lutego 1873.

Z b o ż a. Pszenica 170 f. czelna biała 12.50 — 13 zł., żółta lub czerwona 12 do 12.50 zł. dobra sucha żółta albo czerwona 11.25 — 11.75 zł.

Żyto 160 f. najlepsze suche 8.25 zł., średnie lub wilgotne 7.50 zł.

Jęczmień 140 f. przedni 6.40 zł., pośledni 5.50 zł.

Owies 100 f. 2.90—3.25 zł.

Kukurudza 170 f. 6.80 zł.

Z b o ż a s t r ą c z k o w e. Groch 180 f. 10 zł.

N a s i o n a. Koniczyna 180 f. przednia 45 zł., średnia 40 zł., ordynaryjna 30 zł. do 35 zł.

N a s i o n a o l e j n e. Rzepak zimowy 150 f. nie ma targu.

Rzepak letni 150 f. nie ma targu.

Lnianka 150 f. nie ma targu.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 17.25 zł.

Sprawozdanie targowe. K r a k ó w, dnia 25. lutego 1873.

Niewiele się zmieniło położenie naszego targu. Mimo lepszej na pozór tendencji, brakowało i dziś kupujących, i tylko zeszłotygodniowe ceny mogły się utrzymać.

P s z e n i c a. Biała i wogóle miękkie gatunki poszukiwane, twarde czerwone bez żądania.

Ż y t o. Słaby powolny odbyt tylko w celnych gatunkach.

J ę c z m i e ń piękny na słód zdatny mało pojawia się, dlatego poszukiwany i dobrze płacony.

I n n e p r o d u k t a w spokoju i bez zmiany.

Waga wiedeńska netto.

Pszenica za 170 funt. — biała polska złr. 12·— 13·— 13·50, czerwona 10·— 11·50 12·25 złr., żółta galicyjska 10·— 12·— 13·25 złr., żółta podolska —·— —·— —·— złr., żółta mołdawska —.— —.— —·— złr.

Żyto za 160ft. — polskie, węgier. szlązkie —·— 8·75 9·— złr., podolskie —·— 8·50 8·75 złr.

Jęczmień za 140ft.— wyborowy —.— 6·50 7·25 złr., na paszę —·— 6.— 6·25 złr.

Owies za 100 funt. —·— 3·25 3·50 złr.

Groch za 180ft.— kuchenny —·— —·— —·— złr., na paszę —·— 8·50 10·— złr.

Fasola za 180 funt. 8·50 9·— —·— złr.

Nasiona olejne za 150 funt. — Rzepak —·— 12·—, 12·75 złr., rzepik —·— 9·— 10·50 złr., lnica —·— 10·50 11·— złr., siemie lniane —·— 11.— 12·— złr.

Koniczyna za 180 funt. — biała 40·— 50·—60·— złr., czerwona 40·— 45·—55·— złr.

Najcelniejsze wyżej notowania.

Talar złr. 1·63 — Rubel złr. 1·60½ — Austr. dukat złr. 5·15.

Bank galicyjski dla handlu i przemysł. w Krakowie

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 3. i 4. marca 1873.

Konkurs. Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na posady nauczycielskie przy c. k. gim. w Brzeżanach, Tarnopolu i Kołomyi. Konkurs na dwa stypendja z fundacji JCW. arcyks. Karola Ludwika ogłasza Wydział krajowy.

Licytacje. W c. k. sądzie kraj. lwowskim sprzedaż dóbr Sulimowa w daw. obwodzie żółkiewskim dnia 1. kwietnia i 5. maja 1873. W sądzie del. miejskim we Lwowie sprzedaż realności pod l. 27 w Krzywczycach dnia 27. marca, 29. kwietnia i 28. maja r. b. W sądzie del. pow. sprzedaż realności w Brzuchowicach pod nr. 63 na dniu 26. marca br. W sądzie żółkiewskim sprzedaż gosp. rustykalnego w Skwarzawie pod l. 164 dnia 6. marca, 3. kwietnia i 8. maja br.

Obwieszczenie. Z dniem 1. marca br. ustanowiono urząd pocztowy w Rzepienniku Strzyżowskim. Sąd kraj. krakowski wpisał w rejestr do firmy handlowej Jakób Gross, wspólników Ferdynanda i Ludwika Grossa.